



GŁOS

NAUCZYCIELSKI

Rok XXVI

Nr 18/19

SS.1.10

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Warszawa, dnia 1 grudnia 1947 roku

RESCE: O roli kobiet w życiu związkowym—*W. Pokora.* / Nauczyciel a nowy ruch słowiański—*W. Witowski.* / Akcja pomocy zimowej—*St. Ilewicz.* / Z frontu odbudowy stolicy—*T. Kuligowski.* / Praca a problemy kierowania—*T. Pasierbiński.* / Analfabetyzm w świetle rozważań konferencyjnych—*W. Czabakowa.* / Sylwetki: *Ludwik Suda—S. Brzeziński.* / Przegląd prasy—*sb.* / *Kronika.* / *Sprawy organizacyjne.* / *Komunikaty.* / *Informacje i porady prawne.* / *Notatki bibliograficzne.* / *Poszukiwania osób.* / *Ogłoszenia.* / *Odpowiedzi redakcji.*

O roli kobiet w życiu związkowym

Z roku na rok zwiększa się w zawodzie nauczycielskim liczba kobiet, a maleje liczba mężczyzn. Obecnie stosunek ten wyraża się 7 do 3. Lata najbliższe prawdopodobnie zwiększą jeszcze stopień feminizacji. Fakt ten jest ważny zarówno dla sprawy wychowania narodowego, jak i rozwoju naszego życia związkowego.

Opanowanie zawodu nauczycielskiego przez kobiety nie zaznacza się wyraźnie w działalności na terenie ruchu zawodowego. W organach Związku jest dotychczas znikoma wprost ilość koleżanek.

Do wyjątkowych wprost należą wypadki, aby była któraś prezesem ogniska nie mówiąc już o tego rodzaju stanowiskach na szczeblu oddziału powiatowego czy okręgu. Niewiele lepiej przedstawia się sprawa, gdy chodzi o funkcje przewodniczących Wydziałów czy kierowników referatów. Mężczyźni niepodzielnie trzymają władzę związkową w swym ręku.

Może ktoś powiedzieć, że jest obecnie wiele więcej i znacznie poważniejszych spraw, aby się nimi zajmować, niż ta, że koleżanki znajdują się na peryferiach naszego życia związkowego, że z jakichś tam przyczyn nie objęły stanowisk organizacyjnych i godzą się, aby koledzy sprawowali nad nimi władzę.

Sprawa jednak jest tej wagi, że należy ją wreszcie potraktować poważnie, serio postawić w rzędzie problemów do rozwiązania i to problemów zasadniczych. Aby to uczynić, trzeba dotrzeć do przyczyn istniejącego stanu rzeczy i świadomie je usuwać.

W społeczeństwie naszym jest w powszechnym niemal obiegu cały szereg fałszywych przeświadczeń, które w niemałym stopniu wpływają na kształtowanie się stosunków społecznych. Nie jest od nich wolna i nasza grupa zawodowa. I nie pozostają one bez wpływu na wytworzoną sytuację, że Związkiem kierują przeważnie mężczyźni, chociaż kobiety stanowią znaczną większość jego szeregów.

Dla przykładu tylko wymienię kilka z nich, aby nie być gołosłownym.

Przyjęło się powszechnie niemal mniemanie, że kobiety nie przejawiają głębszych zainteresowań sprawami społeczno-politycznymi z braku niezbędnych do tego dyspozycji, że przeważają w nich wrodzone tendencje do podporządkowania się raczej i zamykania w kręgu życia rodzinnego, ograniczania swoich aspiracji do zadań opiekuńczych przede wszystkim. Że są skłonne do intryg, plotek, niezdrowego współzawodnictwa, postawy konserwatywnej¹⁾ itd.

Nie trzeba szerzej dowodzić, jak wszystkie te cechy, jeżeli nawet widzimy i notujemy dziś jeszcze ich przejawy, są wynikiem historycznego układu stosunków, w jakich całe pokolenia kobiet wrosły i żyły. Są skutkiem wydzielenia kobiecie pewnych tylko funkcji, zepchnięcia jej do pewnych tylko ról, które wolno jej było spełniać, a izolowania od spraw przeznaczonych dla mężczyzn.

Na przykładzie wielu krajów widzimy już wyraźnie, że ze zmianą warunków zmienia się i postawa życiowa kobiet. Wzrasta ich aktywność w wielu dziedzinach życia opanowanych dawniej przez mężczyzn, poszerzają się kręgi aspiracji. Wtedy znajdują w sobie dostateczną ilość inicjatywy i zmysłu organizacyjnego, aby spełniać nie gorzej od mężczyzn cały szereg funkcji, przodować na różnych odcinkach.

Nie ulega też wątpliwości, że fakt dość biernego stosunku kobiet-nauczycielek do spraw ruchu zawodowego, ograniczenie przez nie aspiracji do tego, aby zapełniać jego szeregi, ale nie wysuwać się na ich czoło, jest wynikiem ogólnego układu stosunków panujących u nas, jest spadkiem historycznym okresu, który minął wprawdzie, ale ślady jego widzimy jeszcze bardzo wyraźnie na mentalności człowieka.

¹⁾ Patrz Zygmunt Gross i Feliks Gross — „Socjologia partii politycznej.” Wydawnictwo „Czytelnik”. 1946.

Toteż peryferyjne, w pewnym stopniu, uplasowanie się kobiet w naszym ruchu nie powinno być traktowane jako zjawisko naturalne czy normalne, którego nie należy zmieniać. Wręcz przeciwnie. Musi być rozpracowywane i rozwiązywane z pełną świadomością potrzeby dokonania zmiany oraz jej znaczenia dla kształtowania się funkcji społecznej naszego ruchu w całokształcie życia narodowego, jego specjalnej roli.

Musimy celowo zmieniać warunki w naszym Związku, aby doprowadzić do podniesienia stopnia aktywności koleżanek w życiu organizacyjnym. Celowo stwarzać możliwości do obejmowania przez nie wielorakich funkcji i rozwiązywania licznych zadań.

Nie chodzi o jakieś mechaniczne, formalne powiedzmy, przekazywanie władzy, przydzielanie funkcji, ale o wprowadzenie w krąg życia organizacyjnego drogami, na których narastać będzie świadomość problemów ruchu zawodowego, jego historycznych zadań, pogłębiać znajomość metod działania itp.

Na skutek słabej aktywności koleżanek w naszym życiu organizacyjnym leży niemal odłogiem cały szereg dziedzin pracy o pierwszorzędym znaczeniu dla całości ruchu, których bez większego udziału kobiet racjonalnie rozwiązać się nie da.

Także dla przykładu tylko przytoczę choćby dziedzinę wczasów, pojętą w pełnym znaczeniu tego słowa, a nie tylko jako dwutygodniowy w ciągu roku wypoczynek w domach na ten cel przeznaczonych. Jeżeli obecnie dzieje się w naszym Związku cokolwiek z tego zakresu, co wykracza poza dwutygodniówki spędzone na Dolnym Śląsku, Zakopanem, Krynicy czy na Wybrzeżu — a jest racjonalnym i kulturalnym organizowaniem wolnego od pracy czasu — to dzieje się prawie wyłącznie dzięki inicjatywie i zapobiegliwości koleżanek. Gdy mimo ciężkie warunki materialne są ogniska i powiaty, które podjęły akcję turystyczną, rozwinęły życie towarzyskie w klubach i świetlicach związkowych, organizują systematycznie wyjazdy do teatrów, na koncerty, do muzeów, tworzą amatorskie zespoły muzyczne, teatralne, chóry itp. — to przede wszystkim dzięki temu, że znalazły się w tych ośrodkach koleżanki, któ-

re głębiej wzięły sobie tę sprawę do serca i zajęły się tym ze szczególną (kobietą powiedzmy) gorliwością.

Podobnie przedstawia się zagadnienie akcji prasowo-propagandowej. Nie rozwiązałyśmy jej należycie, bo nie wciągnęliśmy do prac w tym zakresie koleżanek.

Nie mniejsze znaczenie ma poszerzenie udziału kobiet w ruchu zawodowym dla rozwiązywania problemów natury socjalnej.

Kto zetknął się np. z sytuacją kobiety-nauczycielki w okresie macierzyństwa, gdy musi godzić obowiązki matki z pracą zawodową, ten rozumie, ile wyrasta spraw wymagających jakiegoś rozsądnego rozwiązania, by nie powodować niezliczonej ilości konfliktów, które w obecnej sytuacji się rodzą. Postawienie tych spraw na właściwej płaszczyźnie i wskazanie właściwych sposobów ich uregulowania może się dokonać poprzez ruch zawodowy, a przede wszystkim zorganizowane w nim i czynnie udział biorące kobiety.

Można by wyliczyć szereg innych zagadnień, jakie wyrastają przed ruchem zawodowym (nie tylko przed naszym Związkiem), które bez świadomego przyspieszenia procesu mocniejszego wrastania kobiet w nurt życia związkowego racjonalnie rozwiązane być nie mogą.

Użyłem celowo wyrażenia „wrastania kobiet w nurt życia związkowego“, aby jeszcze raz podkreślić, że jest to jedyna droga, po której możemy dojść do zmiany istniejących obecnie stosunków. Do uaktywnienia koleżanek na wszystkich odcinkach życia związkowego.

Podjęta została próba zorganizowania na poszczególnych szczeblach organizacyjnych referatów pracy koleżanek, ośrodków, które stawiają sobie zadania rozbudzenia tych 70% członków do prac wielorakich na terenie ruchu zawodowego i poza jego granicami. Myślę, że spotkają się one wśród ogółu członków z pełnym zrozumieniem roli, jaką mają do spełnienia i znajdą dostateczną pomoc ze strony Zarządów Oddziałów Powiatowych i Okręgów, aby mogły rozwinąć możliwie szeroką działalność.

W. Pokora

Nauczyciel a nowy ruch słowiański

Idea współdziałania nauczycielstwa z krajów słowiańskich uzyskała w okresie międzywojennym realny kształt w postaci Słowiańskiej Federacji Związków Nauczycielskich. Organizacja nie posiadała jednak dostatecznej siły i wpływ jej na poszczególne związki był nieznaczny. Zasadniczym błędem Federacji była nieobecność nauczycieli radzieckich. Fakt ten należy powiązać ze stosunkiem ówczesnych czynników rządowych do ZSRR. Związek Nauczycielstwa Polskiego niejednokrotnie za pośrednictwem swych działaczy określał swój pogląd na całokształt stosunków polsko-radzieckich. Wystąpienia te jak i próby ukazania dziecku polskiemu uśmiechniętej twarzy dzieci radzieckich zjednały Związkowi Nauczycielstwa Polskiego wiadomą opinię i spowodowały pamiętny strajk nauczycielski.

Inicjatorami współdziałania słowiańskich związków nauczycielskich byli niektórzy kierownicy Z.N.P. Fakt ten zasługuje na podkreślenie, ale w żadnym stopniu nie świadczy o popularności idei słowiańskiej w najszerszych kręgach nauczycielstwa. Dopiero, kiedy uważnie przyjrzymy się działalności organizacyjnej Z.N.P., wtedy znajdziemy liczne dowody popularności idei słowiańskiej. Kursy wakacyjne, w szczególności ośrodek szkoleniowy w Brodach, w programach swoich zawierały zawsze tematy słowiańskie. Utrzymywano też żywy ruch wymienny z Czechosłowacją, Bułgarią i Jugosławią.

Pierwszy rok powojenny przyniósł nową koncepcję. Bezpośrednie kontakty z konieczności nieliczne nie wystarczały i należało szukać innych rozwiązań, pełniejszych i posługujących się środkami działania masowego,

gdyż zainteresowania nauczycielstwa tematami słowiańskimi wzrosło ogromnie. Przybył też nowy czynnik: przeżycia w obozach koncentracyjnych, gdzie nauczyciele Polacy zetknęli się z przedstawicielami różnych narodów słowiańskich.

Trzeba było poszukać nowych form organizacyjnych dla zużytkowania kapitału przeżyć obozowych i zaspokojenia chęci poznania bliższych i dalszych sąsiadów słowiańskich. Przy Zarządzie Głównym powstały nauczycielskie koła przyjaźni z poszczególnymi narodami słowiańskimi. Zadaniem tychże kół jest skupianie osób pracujących nad zbliżeniem kulturalnym społeczeństwa polskiego z narodami słowiańskimi.

Główne prace prowadzi się jednak w innej organizacji. Powszechność zainteresowań i żywość ich nasuwały potrzebę stworzenia stałego ośrodka inicjatywy i kształcenia. Kolegium Słowiańskie Związku Nauczycielstwa Polskiego przyjęło na się realizację tych zadań. Organizacyjnie dzieli się Kolegium na pięć sekcji: bułgarską, czechosłowacką, jugosłowiańską, polską, radziecką. Studium obejmuje naukę języka, historię literatury, historię, geografie gospodarczą, etnografię, zagadnienia życia współczesnego, zagadnienia ogólnosłowiańskie itd. Doświadczenia poczynione przekonywują o potrzebie istnienia Kolegium i dobrze świadczą o jego zrębach organizacyjnych.

W obrębie zadań Kolegium Słowiańskiego i nauczycielskich kół przyjaźni mieści się zagadnienie wymiany pedagogicznej i planowanie w tym zakresie.

Równolegle z przedstawionymi pracami podjęto szeroki i wdzięczny trud nad zorganizowaniem czasów wymiennych. Pierwotny zamiar był rozległy, ostatecznie udało się doprowadzić do wymiany z Czechosłowacją i Jugosławią.

Doświadczenia w tym względzie zdają się korzystnie świadczyć o samej koncepcji wymiany, w każdym zaś razie są zachętą do dalszych wysiłków. Wiele cennego materiału obserwacyjnego dostarczył dwutygodniowy pobyt czterdziestoosobowej grupy czechosłowackiej w Międzyzdrojach. Gościna w uzdrowisku obejmowała zwykły odpoczynek czasowy i wykłady oraz dyskusje. Czesi i Słowacy wnieśli wiele wartościowego materiału choćby w obiektywnej ocenie tych zjawisk, które w Polsce przesycane są atmosferą silnych uczuć. Rzeczywisty ton w formułowaniu poglądu i sposobie referowania go — oddziaływał na polskich gości i ukazywał jeszcze nową stronę zagadnienia pozornie bardzo oczywistego. Nauczyciele czechosłowaccy wyróżniali się w dyskusji stosunkowo dużą kulturą ekonomiczną i skłonnością do ujmowania kwestyj od strony procesu gospodarczego. Przyczyniło się to do pełniejszego zrozumienia zagadnień słowiańskich, jakże jeszcze często pojmowanych jako idea moralna, która ma odrodzić ludzkość. Zadziergnięte nici osobistej znajomości, a niekiedy i sympatii, stanowiły cenną pozycję w bilansie Międzyzdrojów.

Zarówno wczas w Międzyzdrojach z udziałem licznej grupy czechosłowackiej oraz pięcioosobowej delegacji jugosłowiańskiej, jak i studium wakacyjne w Orłowie Kolegium Słowiańskiego to zapowiedź nowych poczynąń na terenie nauczycielskim. Nieokreślonym postawom emocjonalnym przeciwstawiono konkretną treść i jasne formy pracy. Rozbudzone zostały naturalne pragnienia poznania narodów słowiańskich i zbliżenia się do nich przez bezpośredni kontakt. W programie studium wakacyjnego Kolegium Słowiańskiego i w tema-

tach dyskusyjnych ośrodków czasowych na plan pierwszy wysunięto zagadnienia kulturalne i gospodarcze. Na tej drodze uzyskano realne sukcesy: człowiek z Jugosławii, Związku Radzieckiego, Czechosłowacji i Bułgarii stał się bliski i konkretny, a jego troski i osiągnięcia okazały się jasne i zrozumiałe. Poznanie warunków materialnych, w jakich życie tworzy się, pozwoliło ocenić proces przebudowy gospodarczej i politycznej zachodzący w Jugosławii, Czechosłowacji czy Bułgarii.

Zdobycie obiektywnych informacji o stosunkach panujących w krajach słowiańskich pozwoliło na szersze wejście i umożliwiło syntetyczną ocenę podstawowych elementów nowego ruchu słowiańskiego. Dziewiętnastowiecznym echem idei odrodzenia moralnego i tendencjom panslawistycznym przeciwstawiało myśl wspólnej pracy, wspólnego wysiłku w jednym szeregu z narodami miłującymi pokój i pracę.

W takim świetle zagadnienie wzajemnego poznawania się stało się naturalną potrzebą.

Prace Kolegium Słowiańskiego i nauczycielskich kół przyjaźni wyrastają zatem z realnego gruntu, a liczny udział nauczycielstwa w tychże świadczy o żywotności idei słowiańskiej.

Jest rzeczą zrozumiałą, że kapitał przemysłów nad zagadnieniem słowiańskim znajdzie swój wyraz w pracy szkolnej nauczyciela. Ta okoliczność jest nader ważna, stanowi bowiem czynnik współdziałania i inicjatywy. Tylko ten nauczyciel rzetelnie realizować będzie partie programu poświęconego krajom i narodom słowiańskim, który zdobędzie własny pogląd na problem słowiański. I tylko w przypadku głębokiego rozumienia istotnych składników wspólności słowiańskiej zrodzić się może sprzyjający rezonans uczuciowy.

Nie dość jest podkreślić, jak ważne zadanie przyjmuje na swoje barki nauczyciel; nie wystarcza uzasadnienie, iż nauczyciel, nim zacznie pracę nad popularyzowaniem myśli słowiańskiej, sam musi być wprzód przygotowany, najważniejszym bowiem momentem w całym bogactwie najróżnorodniejszych zjawisk nastroczających się w czasie pracy szkolnej jest cel, do jakiego należy zmierzać. Nie jest on inny, niż wewnętrzne przeświadczenie nauczyciela. Budowanie jasnego poglądu na poszczególne przejawy życia narodów słowiańskich, próby wytworzenia syntezy tegoż życia i wykrywanie elementów wspólnych, uzasadniających wspólność słowiańską pojętą jako konieczna potrzeba i w oparciu o te składniki rozwijanie uczuć braterstwa ludzkiego — to najogólniejsze sformułowanie celów pracy nauczycielskiej w obrębie problemu słowiańskiego w szkole.

Wierzyć należy w żywotną siłę nowego ruchu słowiańskiego. Zarówno romantyczne pragnienia budzone wyobraźnią, jak argumenty rozumowe dostarczone przez życie gospodarcze w jednakowym stopniu świadczą o atrakcyjności tej idei, która nie burzy, a buduje. Współczesny ruch słowiański pragnie rozbudzić poczucie wielkości i dla tego celu zmobilizować wysiłek ludzki.

W zasadniczych swoich myślach apeluje do człowieka, w którego dłoniach spoczywa zarówno tętno procesu gospodarczego, jak i wzajemne stosunki między ludźmi. Pragnienie odbudowy narodów słowiańskich i chęć zapewnienia należnego im miejsca w rodzinie narodów oraz miłość człowieka stanowi najbardziej podstawowe sformułowanie współczesnej myśli słowiańskiej. Nauczyciel należycie ocenił wielkość idei słowiańskiej i stanął w rzędzie jej realizatorów.

W. Witkowski

Akcja pomocy zimowej

Protektorat nad akcją pomocy zimowej objął Prezydent Rzeczypospolitej, Bolesław Bierut. Udział w tej akcji biorą wszyscy ministrowie z premierem na czele, związki, instytucje społeczne i zrzeszenia.

Całe społeczeństwo polskie odczuwa dotkliwie ciężar i skutki minionej wojny. Odczuwa je również nauczycielstwo i to nie tylko na sobie, ale przede wszystkim w swoim najbliższym otoczeniu — w szkole. Tysiące dzieci i młodzieży szkolnej, sieroty i półsieroty trzeba dożywiać. Tysiące zmuszone będą zrezygnować w ogóle z nauki, ze szkoły, jeśli im nie pomożemy, nie dostarczymy ciepłej odzieży, obuwia itp.

Pamiętać należy, że mamy pośród siebie ludzi, którzy są szczególnie upośledzeni przez los: ludzie starsi, mający za sobą ciężkie lata wojny, okupacji, więzień i obozów koncentracyjnych. Nie mają sił, nie mają możliwości, by stworzyć sobie jakie takie warunki bytu. I tym ludziom musi społeczeństwo przyjść z pomocą. Musi dokonać pewnych ograniczeń, musi z czegoś zrezygnować na rzecz tych najbardziej potrzebujących. Idzie zima, która spotęguje biedę i pogorszy już i tak ciężkie położenie tych najbardziej potrzebujących spośród nas. Całe społeczeństwo należy mobilizować do akcji pomocy zimowej. W akcji tej wezmą udział wszystkie nasze ko-

mórki organizacyjne, całe nauczycielstwo skupione w Z. N. P. Uczynimy to w imię dobrze zrozumiałego obowiązku obywatelskiego, z poczucia solidarności narodowej, wreszcie dlatego, że jesteśmy ludźmi. To poczucie wspólnoty z całym narodem objawić się winno w takiej zwyczajnej, skromnej, ale celowej i skutecznej pomocy. Akcja Pomocy Zimowej to nakaz moralny, nakaz ambicji, która — jak powiada publicysta „Robotnika” — „nie pozwala, aby w pobliżu nas cierpieli, daremnie oczekiwali pomocy nasi bliscy, z którymi się wojna srożej niż z nami obeszła.”

Nie wzywamy specjalnie nauczycielstwo do indywidualnych ofiar na POMOC ZIMOWĄ, do urządzania jakiegos „kwiatka” czy zabawy tanecznej — wierzymy, że bez naszego apelu każdy nauczyciel z własnego nakazu pospieszy z pomocą, jak to uczynił w czasie katastrofy powodzi — idzie nam o to, by w szkole, w komórce organizacyjnej, na terenie rady gminnej wiejskiej czy miejskiej, w stowarzyszeniu, w organizacji społecznej — pokierował tą akcją, uczynił ją najskuteczniejszą, zainteresował społeczeństwo najbliższe w takim stopniu, by akcja ta stała się prawdziwym dokumentem solidarności i ambicji nas wszystkich.

St. Ilemicz

Z frontu odbudowy stolicy

Niemcy, którzy na rozkaz führerów burzyli Warszawę, pracują teraz jako jeńcy przy jej odbudowie. Widzieliśmy ich w gmachu ZNP przed wielkimi procesami, które się tam odbyły. Teraz wyłącznie są oni zatrudnieni przy odbudowie i remoncie dwóch domów na ul. Rakowieckiej i Kazimierzowskiej.

Zresztą praca pogiębionego wroga ma tylko symboliczne znaczenie. Tysiące naszych robotników, rzemieślników i techników podjęło ten trud, który przerasta możliwości gospodarze zniszczonego i zdanego na własne zasoby i siły miasta i kraju.

Szeroko zastosowano przy odbudowie maszyny, aby wzmocnić siły zatrudnionych robotników. Dzięki temu, że istniejący przy Ministerstwie Odbudowy Komisariat do Spraw Sprzętu Budowlanego (KSB) zgromadził bezpieczeństwa i poniemieckie mienie, sprzęt z dostaw UNRRA i z demobilu amerykańskiego, czynił zakupy w kraju i za granicą, widzimy oto w akcji odbudowy oprócz wagonetek — koparki chwytowe i do rowów, spychacze i dźwigi, maszyny do przeróbki gruzu i oczyszczania cegieł, zgarniacze, spulchniacze, kruszarki, kafary, windy, wciągarki itp.

Warszawski gruz w wagonach kolejowych opasałby nie raz jeden całą kulę ziemską. Usunąć gruzu — to najważniejsze zagadnienie odbudowy. Przerabia się gruz na materiał budowlany. Olbrzymie wysypisko powstaje na Pradze koło Ronda Waszyngtona.

A na miejscach oczyszczonych z gruzów odradza się Warszawa w starych i nowych kształtach. W tej ciężkiej i mozolnej pracy pomoc może nawet słaby i biedny człowiek. Odbudowywany jest z drobnych ofiar młodzieży szkolnej pałac Staszica. I pałac Kazimierzowski w obrębie Uniwersytetu Warszawskiego. Z groszowych

darów ludności Krakowa — Dziekanka, przeznaczona na dom akademicki.

Kochać Warszawę — to świadczyć na jej odbudowę. To nie jest tylko slogan. To prawda naszych uczuć i myśli.

Poniższa tabelka wykazuje, jak S.F.O.S. świadczy na cele kulturalno-oświatowe.

Na co wydano	Wydatki do dn. 1.9.1947 w zł	Wydatki od dn. 1.9.1947 do dn. 31.12.1947 w zł
Uniwersytet Warszawski	17.000.000	16.000.000
„Dziekanka”	10.891.270	4.000.000
Pałac Staszica	10.000.000	17.000.000
Siedziba Zarządu Głównego „Wici”	5.000.000	
Szkoła R.T.P.D. przy ul. Felińskiego	4.000.000	
Zoo	1.523.900	

Mało! Wiemy, że potrzeby Uniwersytetu są olbrzymie.

Na zakończenie — o wojsku, które swoim udziałem w akcji odbudowy Warszawy potwierdza przekonanie, że dziś warszawski odcinek naszego życia i pracy jest swego rodzaju frontem.

Żołnierze warszawskiego garnizonu przebili nową ulicę na tyłach Banku Gospodarstwa Krajowego pomiędzy Nowym Światem a Bracką. Kto widział, jak oficerowie i szeregowcy szybko i sprawnie torowali przejście wśród gruzu, w tym rósł podziw dla dobrze zorganizowanej pracy.

Wojsko rozpoczęło odbudowę zniszczonego gmachu Teatru Wielkiego na pl. Teatralnym. Dzięki ofiarności i pracy żołnierza i jego dowództwa jedna z największych placówek włączy się w nurt życia kulturalnego stolicy i kraju.

T. Kuligowski

Praca a problemy kierowania

Na każdym szczeblu kierowania ma się do czynienia z potrzebą zajęcia stanowiska wobec pracy. Wszędzie występują czynniki takie, jak: podmiot pracy, przedmiot, zadanie, wyniki, środki i warunki. Każdy administrator badający całość zagadnień w powierzonym sobie dziale pracy nie może ich pominąć. Biorąc je zaś pod uwagę winien sobie zdawać sprawę nie tylko z zasadniczych elementów problemu, ale i z wielu towarzyszących im zagadnień, które pozornie nieraz sprawiają wrażenie drugorzędnych. Szczególnie w szkolnictwie zagadnienie to nabiera wagi, gdzie wyniki pracy nie dadzą się ograniczyć do liczby i danych statystycznych.

*

W czasach podziału ludzi na uprzywilejowanych i krzywdzonych, wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych praca była przekleństwem. Odczuwał to szczególnie człowiek poniewierany i deptany. Na osłodę podawano mu naukę, by się modlił i pracował. Więc, by był pokorny i nie ośmielał imać się buntu przeciwko krzywdzie, by mógł tym pewniej przysparzać wszelakiego dobra wyzyskiwaczowi. Pracujący człowiek nie zawsze znał cel pracy. Cel istotny. Wiedział tylko, że dzięki niej zdobędzie ledwie wystarczające środki na nędzne życie. Pracował więc bez radości i uśmiechu. W poniżeniu. Pracował dla świata, ale żył obok niego. Rozmiary dystansu społecznego między ludźmi były zarazem miarą oceny danego rodzaju pracy, a przez nią i człowieka pracującego.

*

Trzeba było wielu lat, by na odcinku pracy zarysowały się zmiany. Trzeba było ofiar krwi, dramatycznych zmagających, by posiadacz i wyzyskiwacz zaczął ustępować na rzecz wyzyskiwanego. Dopiero zbudzenie się i świadomość zorganizowanej siły klasy robotniczej poczyniły pierwsze śmielsze w tej dziedzinie wyłomy.

Po obecnej wojnie następują radykalne zmiany. Obserwujemy je i w naszym życiu. Realizacja drogi do demokracji ludowej, urzeczywistnianie nowoczesnej wspólnoty narodowej przez olbrzymie przemiany i przeobrażenia — to zarazem rozwiązywanie zagadnienia pracy i człowieka pracującego. Ujęcie pracy pod kątem świadomego organizowania wspólnoty — to upowszechnianie poglądu wśród wszystkich uważających się za współuczestników owego urzeczywistnienia, że praca jest podstawą realizacji dążeń narodu społecznie zorganizowanego. Dwa elementy wysuwają się w tej podstawie na czoło. Jeden — to prawo współuczestniczenia, dające środki do egzystencji, dzięki której w pełni może się rozwijać realizacja planu życiowego jednostki jako członka społeczeństwa; drugi — to świadomość, że przez pracę realizuje się zadania, które stoją przed wspólnotą do rozwiązania. W tym ujęciu nie ma miejsca na pogląd, jakoby praca była przekleństwem. Nie ma też miejsca na uprzywilejowane rodzaje pracy czy pogardzane. Do przeszłości zaczyna należeć podział pracy na ważną i nieważną, fizyczną i umysłową. Każda praca jako celowy element w kręgu działającej wspólnoty jest społecznie ważna. Więc społeczna. Tu dopiero można zrozumieć postulat równości.

*

Dzisiaj zaczyna błędnać pojęcie pracy tzw. społecznej. Na czoło wysuwa się praca wykonywana fachowo,

świadomie ze stanowiska potrzeb grupy i jednostki. Każda praca zawodowa, społecznie użyteczna, jest pracą społeczną. Bo włączona jest w całość planu organizującego się i pracującego społeczeństwa. Gwarancją wyników tak pojętej pracy są wymagania w zakresie kwalifikacji zawodowych i ideowych. Na ich tle występuje dopiero świadomość celu ogólnego, realizowanego przez pracę. Robotnik w fabryce wykonujący śrubki zdaje sobie sprawę z użyteczności i celowości tak samo, jak nauczyciel uniwersytetu, rzemieślnik czy urzędnik. Wszyscy rozumieją swą wagę użyteczności bez przeceńniania czy pomniejszania wartości pracy, którą wykonują. Już dzisiaj zaczyna się upowszechniać pogląd, że pióro uczonego tak samo będziemy cenili, jak łopatę czy kilof robotnika. Każdy bowiem spełnia część pracy w planie ogólnym, społecznie użytecznej. Kurczy się zakres tzw. pracy społecznej, a jej miejsce zajmuje praca zawodowa uspołeczniona, wynagradzana i kontrolowana pod kątem wymagań społecznego dobra. Zatem pogłębia się postawa społeczna człowieka pracującego. W niej tkwi źródło siły. Ta zaś w oparciu o świadomość celu prowadzi do nowoczesnego bohaterstwa. Bohaterstwa pracy.

*

Współuczestniczenie w życiu wspólnoty przez pracę rozwija świadomość nie tylko celu tej pracy, ale i świadomość własnej użyteczności związanej społecznie. To zaś wpływa na skonkretyzowanie tak delikatnego (a jakże często niewłaściwie rozumianego) pojęcia: poczucia godności własnej. To poczucie godności, jeśli nie ma być frazesem, winno mieć rozmiary swej treści wymierne. Nabiera wymiarności, jeśli pod uwagę weźmiemy to, że człowiek pracujący w celach swych nie tylko zakłada rozwiązanie swych prywatnych warunków egzystencji, środków do życia, środków do realizacji celów wspólnoty, ale i to, że człowiek świadomie czy nieświadomie odczuwa potrzebę rozumienia swej użyteczności, po prostu — znaczenia. Innymi słowy — odnalezienia dla siebie odpowiedniego miejsca w społeczeństwie. To świadome określenie się, świadome wyznaczenie miejsca w społeczeństwie jest warunkiem rozwoju osobowości człowieka. Bez względu na swój zawód, bez względu na zakres wykonywanej pracy staje się człowiekiem czynnym. Nie tylko przez codzienne wykonywanie swych obowiązków, ale przez żywe interesowanie się całością problematyki w swoim zawodzie. Stąd taki człowiek przygotowany jest do współudziału w planowaniu i projektowaniu. Współudział w planowaniu w prostej drodze prowadzi do świadomej współodpowiedzialności.

*

Człowiek kierujący jakimkolwiek odcinkiem pracy ma do czynienia z człowiekiem. Nigdy nie spotkamy jednak człowieka kierującego w czystej postaci. Ten sam człowiek na pewnym odcinku jest kierującym, a równocześnie znów zależnym od innego człowieka kierującego lub grupy kierującej. Pojęcie to zresztą zaciera się coraz bardziej przez wprowadzenie czynnika świadomego współdziałania i współkierowania w zakresie planowania i realizowania. Momenty kontroli również przekształcają się coraz bardziej na momenty samokontroli. Szczególnie widoczne to staje się w szkolnictwie. I dlatego tu właśnie tak ważnym staje się zagadnienie

troski o człowieka: jego siły, warunki pracy, zapewnienie regeneracji fizycznej i duchowej, poczucie godności, wytwarzanie atmosfery spokoju i zaufania, atmosfery zapału do studiów i nieustannego kształcenia się i doskonalenia; możliwości zdrowego rozwoju poczucia znaczenia i przydatności społecznej.

Zasada liczenia się z człowiekiem na wszystkich szczeblach pracy obowiązująca wszystkich jest podstawą zdrowej więzi wspólnoty; przyspiesza upowszechnianie idei współuczestniczenia przez pracę i pogłębia solidaryzm społeczny. Zacierają się różnice, a wzmacniają elementy łączące. Zagadnienie równości zbliża się do granicy urzeczywistnienia.

*

Od rozważań teoretycznych dobrze jest przejść na chwilę do praktyki życia. Zwłaszcza dzisiaj, gdy bierzemy wszyscy czynny udział w urzeczywistnieniu się zwycięstwa wyzwolonego człowieka w pełni swej godności, poczucia znaczenia i użyteczności społecznej. Dzisiaj, gdy zanikają resztki podziałów stanowych, ponieważ człowiekiem i egoizmu, który się kładł w poprzek naszego życia długim cieniem. Idea nie rozwija się oderwanie od życia, poza człowiekiem. Realizuje ją człowiek. Każdy z nas realizujących na swym odcinku nowe życie na zrębach ustroju demokracji ludowej ma do czynienia z człowiekiem. Toteż nie trudno jest nam ocenić krytycznie swój własny wkład, ale i wkład innych. Swoje zalety i błędy oraz także u innych. Obowiązkiem każdego światowego współuczestnika nowego życia jest w imię dobra wspólnoty stać na straży czystości założeń nowego życia, stać na straży rezultatów przemian i przeobrażeń. Nie jest ten realizatorem nowego życia, nie jest współuczestnikiem budowania drogi do demokracji ludowej, jeśli przejął tylko pewne formy i pewne hasła, a żyje sam tak samo, jak żył np. burzą nieczuły na niedolę ludzką. Cóż z tego, że ktoś nawet deklaruje się jako przyjaciel człowieka i bojownik o jego prawa, jeśli go nadal będzie traktować nie po ludzku. Taki człowiek nie jest jeszcze demokratą, choćby nie wiem jak legitymował się z przynależności do jednej z partii demokratycznych. Taki człowiek jest konsumentem dobra, jakie z sobą przynosi rewolucja. A to tylko krok od darmozjada i szkodnika społecznego.

*

Norwid marząc o lepszym świecie pisał, że nie skończona jeszcze dziejów praca, że nie przepalony jeszcze glob sumieniem. My dzisiaj wiemy jedno, że glob ziemski przepala się, że zbliżamy się do urzeczywistnienia świata, w którym człowieczeństwo zaczyna dochodzić do głosu. Wprawdzie ten głos wyzwalającego się człowieka przygłuszany jest wielością podstępów opornie schodzącego wstecznicstwa, ale wyzwolenie idzie. Przez pra-

cę i współpracę. Jedną z przeszkód jest nie traktowanie określonej idei na serio. Od święta, w deklaracjach i hasłach wszystko już jest jasne i bezsporne. Ale w praktyce życia jeszcze widzimy nieraz co innego. Człowiek wyznający określoną ideę równości czy braterstwa depcze jej ucieleśnienie się. I w tym wielkim marszu postępu widzimy obok ludzi rzetelnie idących w trudzie dnia codziennego, w mozołę serdecznym, i takich, którzy nie idą, lecz udają. Dlatego też w walce o urzeczywistnienie pełnej demokracji ludowej nie trudno jest dostrzec udawaczy demokracji nie z nią w treści swego życia nie mających. Ale zwycięża wyzwalający się człowiek. Zwycięża człowieczeństwo i wszystko to, co ma służyć człowiekowi budującemu nowe drogi życia.

*

Zagadnienie pracy zawodowej społecznie użytecznej i związane z nim zagadnienie godności człowieka jest zagadnieniem wychowawczym. Przed każdym człowiekiem kierującym staje wielkie pole do przeorania. Szczególnie nauczyciel na każdym szczeblu pracy w szkolnictwie własnym praktykowaniem może przyspieszyć rozwiązanie zagadnienia: więc wyzwolenia człowieka ze wszystkich dotychczasowych obciążeń, przede wszystkim zaś z uniżoności człowieka w stosunku do drugiego człowieka. To piętno pańszczyźnia jest wielką przeszkodą na drodze do realizacji postulatów równości. Uniżoność z jednej wywołuje napuszenie z drugiej strony i odwrotnie. A jedno i drugie jest niegodne człowieka. Zanikanie uniżoności i towarzyszących jej napuszoneści i dystansu wyprostuje kręgosłupy, które nie będą ani pokorne, ani harde. Będą ludzkie.

*

Każdy, kto nosi w sobie radość przemian i przeobrażeń, radość z osiągnięć polskiej rewolucji, zdaje sobie sprawę z tego, że krok po kroku idziemy do utrwaleń demokracji ludowej, a w konsekwencji do ustroju bezklasowego. W ustroju tym zamiast ludzi należących do poszczególnych klas społecznych będzie tylko zorganizowane społeczeństwo, a w nim człowiek. Przeto człowiek nie ustanie w walce. Nie zatrzyma się w połowie drogi. Nie zadowolony się częścią osiągnięć. Do zwycięstwa dojdzie przez pracę. Praca zaś społecznie użyteczna, społecznie zorganizowana wyzwoli wszystkie siły konstruktywne w służbie człowiekowi. Dlatego też przeciwności, przeszkody i trudności, opory wstecznicstwa będą maleć i zanikać. Rozrastać się będzie siła nowego człowieka. Trud jest podjęty. Przyspieszy zaś go praca wychowawcza. Nie tylko szkoły, ale całego zorganizowanego społeczeństwa.

Tadeusz Pasierbiński

Analfabetyzm w świetle rozważań konferencyjnych

Życie współczesne toczy się tak szerokim i bystrym potokiem, że nieraz zasadnicze problemy uchodzą naszej uwagi. Samo przedstawienie się z postawy biernego obserwatora na pełnoprawnego i czynnego, czujność w obserwowaniu oraz realizowaniu wymogów życia codziennego — absorbuje nas bardzo, często pochłania całkowicie. Lecz wystarczą uwaga jednego człowieka, spostrzeżenia grupowe czy nawet samo życie, aby zagadnienie

społeczne dotychczas niedostrzegane nabrało swej barwy i wołało o realizację.

Dokładnie ten proces dawał się zaobserwować przy wysuniętym ostatnio i gruntownie analizowanym zagadnieniu analfabetyzmu. Dnia 12 września rb. Ministerstwo Oświaty, Departament Oświaty Dorosłych, zorganizowało konferencję stołecznych czynników oświatowych związkowych, społecznych i partyjnych dla roz-

ważenia go. W dniu następnym konferencję na ten sam temat, lecz o zasięgu ogólnopolskim przeprowadziło Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego. Czynniki państwowy uzupełniony czynnikiem społecznym rozważał podstawową dla rozwoju życia współczesnego sprawę. Do rozważań i przepracowania narzuciło się zagadnienie analfabetyzmu. Wydawać by się mogło, że jest to sprawa bardzo jasna i prosta do załatwienia. Tymczasem rozważana głębiej wysuwa cały szereg momentów koniecznych do uwzględnienia.

Samo określenie — analfabeta. Kogo ono obejmuje? Czy każdego nie umiejącego pisać ni czytać, czy też pewną grupę wiekową? Dziecko i młodociany — to społeczność podlegająca obowiązkowi szkolenia, zdana na przymus nauki. Domena, do której całkowite niemal prawo posiada państwo. Jest to społeczność, która, przechodząc do grupy dorosłych, winna z analfabetyzmem nie mieć nic wspólnego. Czy tak jest istotnie? Wszak spotykamy dzieci, młodzieńców, dziewczęta, które chodziły do szkoły podstawowej, a sztuka czytania i pisania nie jest im znana. Oni się tej umiejętności po kilku latach niemal całkowicie wyzbyli. Z nich zwiększają się gromady analfabetów wtórnych, które dynamizują zjawisko analfabetyzmu. W tym momencie nasza uwaga musi być bardzo pilna, gdyż bez zwalczania dynamizmu w analfabetyzmie nie zwalczymy samego analfabetyzmu. Będzie on stale złem narastającym. Dynamizm analfabetyzmu wymaga jako przeciwwagi całej sieci szkół podstawowych, kursów, szkół dokształcających. To jest pozycja, z którą boryka się państwo z pomocą samorządów miejskich i wiejskich. Na terenie miast jak Łódź, gdzie ani jedno dziecko w wieku szkolnym nie znajduje się poza szkołą, gdzie powszechność nauczania jest w pełni zrealizowana, mamy do zanotowania zwycięstwa.

Lecz w momencie przekroczenia wieku szkolnego, gdy młodzieniec czy dziewczyna staje się dorosłym, zagadnienie nauki przesuwają się częściowo z bark państwa na społeczeństwo.

Jak przedstawia się to społeczeństwo dorosłych oglądane pod kątem widzenia umiejętności czytania i pisania? W jakim stopniu nasza uwaga musi być temu zagadnieniu poświęcona. Dochodzimy obecnie do najbardziej niebezpiecznej strony naszych rozważań, gdyż musimy stwierdzić, że niemal co trzeci obywatel jest analfabetą. Czy można wobec tego analfabetyzm nazwać zagadnieniem? Czy zagadnienie, do którego potrzebny nam jest miliardowy budżet, gdy rozpracowanie jego wymaga kilkudziesięciu lat pracy, gdy obejmuje ono kilkumilionową rzeszę ludzką, to zgodzić się należy, że walka z analfabetyzmem to postulat życia współczesnego. Jeżeli uprzytomnimy sobie, że życie współczesne wymaga powszechności oświaty do czynnej postawy obywatela, jeśli powiemy sobie w wyniku tego, że analfabeta to kaleka społeczny, dopiero wtedy waga omawianego postulatu stanie się nam wyrazista.

Na to, by cel osiągnąć, nie wystarcza samo stwierdzenie faktu. Przejść musimy tu stadium realizacji. Na szeroko zorganizowanym zainteresowaniu całego społeczeństwa, przy pomocy i poparciu czynników państwowych organizujemy samą akcję. Musi ona być szybka, powszechna i dogłębna.

Lecz na samym wstępie spotykamy się z nieprzewidywanymi trudnościami. Analfabeta nie chce się uczyć.

Czując swój brak, swoje kalectwo społeczne analfabeta starannie je ukrywa. Nie chce się doń przyznać. Dopiero listy płacy w fabrykach, pokwitowania, notowania obecności czy tym podobne momenty — ujawniają analfabetę. Na propozycję nauki — odpowiada w wielu wypadkach negatywnie, już zapisany i wprowadzony w kurs nauki — ucieka, chowa się, szuka wymówek. Skutkiem tego musimy ustalić pewne przymusy czy rygory, stosować pewien nacisk. Czy to w formie awansu społecznego, czy drogą urabiania opinii społecznej, czy może drogą zastosowania przymusu przy przyjęciu do pracy. Presja musi być wywarta, a kalectwo leczona.

Dużą pomoc może przy zwalczaniu analfabetyzmu stanowić osobowość nauczyciela. Nie jest zasadniczą sprawą jego fachowość, lecz konieczne jest uspołecznienie nauczyciela. Nawet doskonała fachowość nie zawsze pozwala nauczycielowi trafić do audytorium, nawiązać nić sympatii i serdeczności między wykładowcą a grupą słuchaczy. A to jest podstawą, gdy chodzi o dobry wynik pracy. Nauczyciel rozumiejący zespół, z którym pracuje, potrafi być dobrym kolegą, przyjacielem, życzliwym lekarzem, który chce pacjentowi pomóc.

Spotykałam zespoły topniejące po dwu czy trzech lekcjach, gdyż nauczyciel nie trafił do swych słuchaczy. Może to był jedynie nauczyciel — fachowiec, może nadrzędność nauczyciela przytłaczała słuchaczy, trudno jest to rozstrzygnąć. Faktem bezspornym jest jedno: brak kontaktu z zespołem przekreśla możliwość pozytywnych wyników, a nawet samej pracy. Jako środek pomocniczy możemy wysunąć metodę pracy, która wymaga głębszego przemyślenia i stałego uzupełniania. Koniecznością staje się konferencja metodyczna, zebrania dyskusyjne czy wspólne uwagi. Niemniej ważną pomoc stanowi podręcznik nauczania. Jest to sprawa, która musi być rozważona zarówno od strony potrzeb życia współczesnego, jak i możliwości czy łatwości nauki. Podręcznik taki musi być atrakcyjny w treści, powiązany z życiem współczesnym oraz posiadać właściwości szybkiego nauczania. Potrzeba takiego podręcznika na rynku księgarskim staje się zasadniczą.

Osobny punkt rozważań musi zająć opieka nad wyleczonym z analfabetyzmu. Dorosły, który z wielkim móżolem wyleczył się ze swego kalectwa, młodociany, który wyszedł ze szkoły podstawowej niżej zorganizowanej, musi być objęty dalszą opieką. Tutaj na czoło wysuwają się i nabierają swej treści świetlice, domy kultury, zespoły samokształceniowe, biblioteki, czytelnie itp. Tam musi trafić wczorajszy analfabeta, a kierownictwo kursu winno przekazać ewidencyjnie swych uczniów wymienionym wyżej placówkom. Nie może być wypadku, aby analfabeta, który się nauczył czytać, był pozostawiony samemu sobie. On nie może wyjść z ewidencji oświatowej. Dopiero świetlica, czytelnia czy dom kultury uczyni z wczorajszego kaleki społecznego — pełnego czynu i świadomości obywatela współczesnego.

Rozważania te wydawać się mogą zrozumiałe i proste, lecz niemniej wymagają od nas czynnej postawy. Zarówno wykrywanie analfabetów, jak i wyszukiwanie nauczycieli nie może obejść się bez naszego współudziału, gdyż jest to sprawa powszechna, postulat społeczny — dojrzały do realizacji.

SYLWIDEANKI

Ludwik Suda

Zmarły dn. 18. 10. br. w Warszawie Ludwik Suda urodził się w r. 1883 w Łatowiczu, pow. mińsko-mazowieckiego. Ukończył seminarium nauczycielskie w niedalekiej Siennicy. Pomimo ścisłego nadzoru szkolnego dotarły tam wpływy, zachęcające do samokształcenia. Antoni Anusz przez pochodzącego także z Łatowicza — Stanisława Wielgoska, Ludwika Sudę i innych przyczynił się do zainteresowań umysłowych tamtejszej młodzieży. Umyślono utworzyć nauczycielski ośrodek oświatowy i wciągnąć do niego odpowiednio wybranych wychowanków i innych seminariów nauczycielskich w Kongresówce. W ten sposób bardzo szybko spotkali się na gruncie Warszawy ci z Wejwer z tymi z Siennicy, a następnie i z Łęczycy, Wymysłina i Jędrzejowa. Rozwinęła się kilkuletnia praca na wakacyjnych kursach w Warszawie, wyjazdy do seminariów itp. w rezultacie czego włączano coraz więcej nauczycieli tzw. ludowych do niezależnej pracy oświatowej w kierunku postępowym, zarówno z łona samego nauczycielstwa, jak i przez nie spośród ludności wiejskiej. Kiedy w r. 1904 przygotowania były już dostateczne, a w kraju i w Rosji powiało ruchem wolnościowym — przyszła kolej na działania szersze. Z grona nauczycielskiego, na gruncie prowadzonej pracy oświatowej i zespolenia koleżeńkiego i ideowego, wyłoniło się Ludowe Koło Oświaty (jako praca samego ludu dla siebie). A że w ogólnym ruchu wolnościowym i kulturalno-oświatowym w r. 1905 utworzono w Warszawie Związek Towarzystw Samopomocy Społecznej, łączący w sobie różne dawniejsze samodzielne grupy oświatowe, to Ludowe Koło Oświaty weszło też do tej organizacji przez swego delegata, którym był obok Jana Witkiewicza także Ludwik Suda. Gdy jednocześnie zaostrzała się walka na terenie szkolnym (a na wsi także na terenie urzędów gminnych), dążąca do zespolenia i zmiany kierunku tych instytucji, to nauczycielstwo ludowe wspólnie z inteligencją warszawską odbyło zjazd w Pilaszkowie (w Łowickiem), w szkole, kierowanej przez Stanisława Najbole, na którym powzięto doniosłe uchwały, a potem wydano odezwę strajkową, podpisaną po raz pierwszy już nie przez Ludowe Koło Oświaty, lecz przez Polski Związek Nauczycielski Szkół Początkowych. W ogromnej akcji propagandowej i organizacyjnej wzięli udział wszyscy związani już swą pracą nauczyciele, a wśród tych członków znaczną rolę na różnych terenach rozwijał Ludwik Suda.

Gdy równocześnie z tą akcją specjalną uznano za sprawę dojrzałą utworzenie niezależnej organizacji ludowej pod nazwą Polskiego Związku Ludowego, to Ludwik Suda był jednym z głównych uczestników organizowania tej pracy, członkiem Zarządu Głównego, współuczestnikiem w redagowaniu i przygotowaniu materiału korespondencyjnego do podziemnego organu tego Związku pt. „Głos Gromadzki”.

Kiedy sprawy poszły dalej i P. Z. L. podjął wydawnictwo jawnego tygodnika ludowego pt. „Życie Gromadzkie”, to Ludwik Suda był jego wydawcą, biorąc udział wraz z innymi w jego redagowaniu. Gdy cenzura i władze administracyjne uznały za nieprawomyślnie pomieszczone w nim artykuły (miedzy innymi także artykuł Ludwika Sudy), to pismo zostało zamknięte i wytoczono proces polityczny przeciwko Ludwikowi Sudzie jako wydawcy, redaktorowi odpowiedzialnemu Stefanowi Hubickiemu, kierownikowi literackiemu Janowi Dmochowskiemu oraz Władysławowi Reymontowi, jako autorowi utworu literackiego pt. „Matka”, drukowanego w „Życiu Gromadzkiem”. Proces ten, z różnych powodów odkładany, znalazł swoje zakończenie w parę lat później, przy czym Lud-

wik Suda (i Stefan Hubicki) otrzymał wyrok skazujący, który odsiedział (Reymont i Dmochowski zostali obronieni i uniewinnieni). W wydawanych następnie tygodnikach pt. „Snop”, „Wieś Polska, kolejno zamykanych, i ostatecznie w „Zagone” — Ludwik Suda brał udział w gronie redakcyjnym, a także w pracach organizacyjnych, gdyż P. Z. L. — mimo represji — trwał w dalszym ciągu. Brał on też udział w organizowaniu akcji wyborczej do Dumy Państwowej, a potem w jej bojkotowaniu. W ten sposób w 1906 roku stający do wyborów związkowcy i ich zwolennicy uzyskali po raz pierwszy w całej prasie Kongresówki miano „ludowców” i tak ich też nazywano w organach ludowych na terenie Małopolski.

Ludwik Suda dotrwał do końca tej pracy i wraz z zespołem redakcyjnym — został aresztowany, więziony, a później znalazł się na emigracji, przebywając już to w Krakowie i Zakopanym, już to w Szwajcarii, gdzie odbywał studia.

W ciągu kilku lat wstępnej pracy z nauczycielstwem (1900 — 04) Ludwik Suda był nauczycielem w szkole początkowej w Zawadach (w Łowickiem). Po powrocie z emigracji pracował on w różnych zawodach także po za krajem, a później i w Warszawie, po czym wrócił do ruchu nauczycielskiego i zajmował w ciągu lat stanowisko sekretarza generalnego Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Następnie przeszedł do miejskiej służby samorządowej, gdzie zajmował różne stanowiska, ostatnio w zakresie szkolnictwa. Na tym drażliwym posterunku zastała Go okupacja. Mając w ręku akta personalne nauczycieli, pomógł on wielu, z własnym narażeniem, w zabezpieczeniu ich przed przesładowaniami.

Do pracy nauczycielskiej — nie wracał. Różnostronna działalność zawodowa skomplikowała Jego życie. Zmieniające się czasy, ludzie i prace odsuwały Go od punktu wyjściowego. Wysokiemu tonowi ideowemu młodości nie odpowiadały zmienne koleje losu. Wówczas był entuzjastą oraz wielce ruchliwym i uzdolnionym działaczem. Jednak zainteresowania sprawami nauczycielstwa i oświaty trwały w Nim stale. Ostatnio pracował w „Czytelniku”. Zmogła Go ciężka choroba.

S. P. Ludwik Suda położył niewątpliwie znaczne zasługi w powstaniu ruchu nauczycielskiego, w strajku szkolnym i ruchu rewolucyjnym 1905—7 r., w ogólnym ruchu oświatowo-kulturalnym tych czasów i w pierwszym ruchu ludowym na terenie Kongresówki. Z tymi ważkimi sprawami związane jest Jego imię, związany jest z Nim także dalszy ruch zawodowy i oświatowy Związku Nauczycielstwa Polskiego. Utrudzony życiem zapragnął, aby prochy Jego powróciły do rodzinnego Łatowicza. Tak się też stało. Zawierucha dziejowa rozproszyła Jego kolegów, przyjaciół i towarzyszy pracy. Rozrzuciła także ich groby. Wrócił sam i spoczął obok swych rodziców i siostry. Miał wiejski pogrzeb dnia 21 października. Śpiewał Mu w kościele chór młodzieży, a na cmentarzu — wiejskie kobiety. Nie brakło też wiejskich dzieci. Odszedł więc, jako nauczyciel.

W imieniu Zarządu Głównego ZNP żegnał Go serdecznie i pięknie kol. Karol Klimek, członek honorowy Z. N. P.

W pogrzebie wzięli udział: Michał Kopeć, przewodniczący Wydziału Wczasów i Turystyki, inżynier Stefan Brzeziński, Eugeniusz Müller, Michalina Brodecka, kier. kancelarii Zarządu Głównego Z. N. P., Genowefa Brzezińska i redaktor „Głosu nauczycielskiego”.

St. Brzeziński

PRZEGŁAD PRASY

O DZIAŁALNOŚCI OŚWIATOWEJ „WICI”

Naczelny organ Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici” poświęca całkowicie nr 42 działalności oświatowej. W artykule: „Jest wiele do zrobie-

nia” Stefan Ignar stwierdza, że „czynnikiem, który powoduje ruchliwość młodzieży wiejskiej i daje jej kwalifikacje zawodowe, są nowoczesne szkoły podstawowe, powszechne i zawodowe. Odegrają one wybitną rolę w kształtowaniu aktywności społecznej, rekrutującego się z młodzie-

ży wiejskiej. Odpowiedni poziom szkół powszechnych na wsi i udostępnienie młodzieży chłopskiej szkół zawodowych stanowi zasadniczy warunek zdrowych przeobrażeń strukturalnych w zakresie społecznym i ekonomicznym. Stąd wyłączna troska państwa o oświatę w mieście z upośledzeniem wsi — musiałaby się odbić ujemnie na pożądanym przeobrażeniu społeczno - politycznym, na demokracji naszego narodu“.

Autor zdaje sobie sprawę z trudności problemu oświaty na wsi, niemniej jednak faktem jest, że „problem oświaty dla młodzieży chłopskiej — to problem Polski Ludowej. Cała reakcja klerykalizmu, biernota upadną automatycznie, jeśli sobie damy radę z oświatą“.

Józef Mozga w artykule: „Działalność oświatowa „Wici“ pisze o działalności oświatowej w przeszłości, obecnej działalności i wreszcie kreśli plan działalności oświatowej. „Wprowadzenie reform oświatowych na wsi będzie jednak z wielu względów rzeczą bardzo trudną. Zarówno z powodu ruiny gospodarczej, jakiej dokonała wojna, jak też wielkiego braku nauczycieli. W związku z tym konieczne jest, by zorganizowany czynnik społeczny wsi wyszedł reformom tym naprzeciw i dopomógł w realizowaniu planów oświatowych państwa, a aktywnym tego czynnika jest obecnie nie kto inny, tylko młodzież zorganizowana w naszym Związku. Aby akcja ta mogła być jednolita i skuteczna, konieczne jest ściśle współdziałanie wszystkich ogniw organizacyjnych Związku z czynnikami oświatowymi państwa jak i nauczycielstwa. Konieczne jest również włączenie się w plany oświatowe władz szkolnych“.

Z nakreślonego planu działalności i organizacji prac oświatowych Związku widać, „że na każdym szczeblu organizacyjnym wchodzi w grę czynnik oświatowy — państwo i czynnik zawodowy — nauczycielstwo“.

O „kształceniu dorosłych“ według planu Min. Oświaty pisze dr Janina Czystowska. Omawiając zagadnienia: warunków materialnych, równego startu, programu szkolnictwa dorosłych i organizację kształcenia, stwierdza, że realizacja planu napotyka jeszcze wciąż na niezmiernie trudności. Najlepiej przedstawia się sprawa kursów dla analfabetów, gdyż do organizacji ich powołane są większe zakłady pracy, organizacje społeczne, Związki Zawodowe, samorządy terytorialne szkół wiejskich“.

Dr Janina Czystowska, która jest kierownikiem metodycznym koresp. gimnazjum „Wici“, wyraża wiarę, że „organizacje społeczne mają tu bardzo wiele do zrobienia. Mogą one włączyć się w plan ministerstwa, a nawet zastąpić władze szkolne w organizowaniu kształcenia dorosłych, docierając tam, gdzie władze te nie mogą dotrzeć“.

„O wychowaniu społecznym“ pisze Dyzma Gałaj. Nie wchodząc w rozważania na ile sugestie jego są realne, należy je podkreślić, jako oryginalne i obracające się w krainie rzeczywistości. Ot, np. sprawa stypendium dla młodzieży chłopskiej: „500.000 wiciarzy płaci miesięcznie po 5 zł. Jest ktoś, — pyta D. G. — kogo na to nie stać? Chyba nie. Rachunek wygląda zatem tak: $500.000 \times 5 \text{ zł.} \times 12 \text{ miesięcy} = 30.000.000$, słownie trzydzieści milionów złotych. Można za to utrzymać w szkole 1000 uczniów chłopskich, wiejskich nędzarzy. Inny rachunek: 100 tysięcy Wiciarek i Wiciarzy mogłoby wydobyć z gruzów umęczoną stolicę. Wyobraźcie sobie widok 100 tys. chłopskich rąk w trudzie odbudowy? Czy to nie jest możliwe? Przykładów takich przytacza D. G. wiele i tak kończy: „trzeba zatem zabrać się do pracy nad wychowaniem społecznym. Jednostki w „Wiciach“, pojedyncze prace i czyny mają przybrać postać zorganizowanej armii, zorganizowanej, zgodnej grupy“.

Przewodniczący Sekcji WOSS przy ZNP, dyrektor K. Groszyński omawia Wiejskie Ogólnokształcące Szkoły Średnie. Dużo miejsca poświęca warunkom, w jakich szkoły pracują i określa, jaką rolę mają do spełnienia: „Stanowisko szkoły średniej na wsi jest zupełnie inne niż w mieście. Szkoła taka w mieście jest jedną z wielu instytucji kulturalnych i na całokształt życia zbiorowego ma wpływ dość ograniczony. Inaczej na wsi. Tu jest ona albo stać się winna ośrodkiem działalności kulturalnej dla całej okolicy. Nie zrealizowałaby taka szkoła swych istotnych zadań, gdyby ograniczyła się do zajmowania się swoimi uczniami podczas godzin lekcyjnych. Pewnie, że nauczanie i wychowywanie gromady uczniowskiej zawsze

i we wszystkich warunkach pozostanie podstawowym zadaniem szkoły, ale w środowisku wiejskim musi ona podjąć inne, szersze zadania. W przeciwnym razie podkopywałaby sens swojego istnienia“.

Oprócz wymienionych tu artykułów numer „Wici“ poświęcony działalności oświaty zawiera jeszcze wiele cennego materiału, z którym warto się zapoznać.

OBRONCY NAUCZYCIELSTWA

Coraz częściej czytamy o sprawach Z.N.P. Dla przykładu weźmy choćby nr 46 z 22.X br. „Gazety Kujawskiej“. W artykule p. t. „Przed Zjazdem Z.N.P.“ dowiadujemy się „rewelacyjnych“ faktów o kierownictwie Z.N.P., „faktów“, które mówią, że Zarząd Główny „nie zajął się również w wyśtarczającej mierze zorganizowaniem faktycznej pomocy materialnej masom nauczycielskim ani organizowaniem mieszkań dla nauczycieli, ani akcją wczasów letnich“.

Jak nazwać takie rewelacje: obłudą czy... na wnośnią? Cóż radzi Z.N.P. publicysta „Gazety Kujawskiej“, jeśli idzie o sprawy materialne? Plakać, prosić, walczyć z rządem, strajkować? Bo samo twierdzenie, że „nie zajął się“ pachnie na miłą taniutką demagogią. Z.N.P. walczy, o byt materialny mas nauczycielskich, ale pamięta o hierarchii potrzeb, zdaje sobie sprawę z trudności gospodarczych państwa i trosk rządu, czuje się współodpowiedzialnym za losy państwa i nie może sobie pozwolić na lekkomyślność pisaną wypracowań w takim sensie, jak to czyni publicysta z „Gazety Kujawskiej“. Wydział Prawno-Ekonomiczny Zarządu Gł. Z.N.P. robi wszystko, by sprawa plac nauczycielskich znalazła właściwe rozwiązanie bez uszczerbku całości spraw gospodarczych. Jest w stałym kontakcie z Komisją Centralną Związków Zawodowych, Centralnym Urzędem Planowania, Ministerstwem Skarbu i Oświaty i wspólnie opracowują problem plac. To nie jest takie proste, jak to sobie dumna „Gazeta Kujawska“.

Z.N.P. rozładowuje atmosferę rozczarowań, goryczy — a „Gazeta Kujawska“ przeciwnie. Wytwarza się dziwna sytuacja. Członkowie Zarządu Głównego biorą udział w zjazdach powiatowych Z.N.P. — omawiają sytuację gospodarczą państwa, wskazują na wysiłki rządu na polu odbudowy, apelują do patriotyzmu mas nauczycielskich, zalecają cierpliwość w znoszeniu nędzy, a tu niby przysłowiowy Filip z Konopi wyskakuje „Gazeta Kujawska“ i stwierdza, że Zarząd Główny „nie zajął się w wystarczającej mierze zorganizowaniem faktycznej pomocy materialnej masom nauczycielskim“.

To samo jest ze sprawą wczasów letnich. Nie bedziemy na tym miejscu polemizować. Ukaże się w „Głosie Nauczycielskim“ artykuł wyjaśniający dostatecznie jasno ten problem. W każdym razie w „Gazecie Kujawskiej“ mało się orientują w tych sprawach, jeśli sądzą, że w okresie 2 miesięcy letnich może znaleźć miejsce na wczasach 80 tysięczna masa nauczycielstwa. Załedwie 7—8% Szanowna „Gazeta Kujawska“. Załedwie. I tyle korzystało z wczasów. Jeśli Zarząd Główny otrzyma fundusze na akcję wczasów umieści w *wszystkich* nauczycieli. I wszystkim da mieszkanie, jeśli tylko poprą go w tych zamierzeniach zarządy miejskie, urzędy kwaterek, wogóle władze kompetentne. A jeśli „Gazeta Kujawska“ naprawdę interesuje się zagadnieniem mieszkań i trudności, jakie są na tym odcinku w całej Polsce, to owo zainteresowanie winno jej dyktować rozsądniejsze notatki niżeli to miało miejsce w numerze 46.

ODBUDOWA SZKOLNICTWA

W nr 40/49 „Stolicy“ czytamy, że „ogólny wkład państwa w odbudowie oświaty zasługuje na pełne zrozumienie i poparcie“. Cyfry przytoczone świadczą o słuszności tego twierdzenia i wyrażają stosunek lat 1937/38 i 1947/48. Stosunek ten w odniesieniu do liczby szkół powszechnych, przedszkoli, szkół średnich, wyższych i zawodowych wypada na korzyść obecnego okresu i „w świetle cyfr zagadnienie nauki stoi w zdrowej proporcji do ogólnych zagadnień państwowych“.

Nie można zagadnień oświatowych traktować odrębnie, w oderwaniu od całości życia gospodarczego. Rozumiemy chyba dobrze, iż nie stworzymy zdrowych podstaw wychowania i oświaty dla naszej młodzieży, gdy nie stworzymy jej dostatecznych warunków materialnych, gospodarczych

i zdrowotnych dla życia i pracy. Dlatego też sprawa budowy fabryk, kolei, kopalń, przemysłu — nie może ani na chwilę ustępować na dalszy plan naszej gospodarki państwowej, a oba te zagadnienia muszą być ściśle ze sobą związane“.

Troska o odbudowę szkolnictwa, troska o całość zagonienia oświaty i wychowania nie może zakrywać „innych potrzeb naszej odbudowy, które niemniej potężnym głosem

wołają o zaspokojenie“. Trzyletni plan odbudowy gospodarczej (1946—1949) „przewiduje podniesienie ilości szkół powszechnych w r. 1949 do 23.000, co zaspokoi potrzeby wszystkich dzieci. Liczba uczniów w szkołach zawodowych w r. 1949 osiągnie 431.000, co da 135.000 absolwentów rocznie. Liczba studentów wyższych uczelni osiągnie przy końcu planu 3-letniego 89.000“. To wszystko świadczy, że odbudowa szkolnictwa posuwa się stale naprzód. sh.

K R O N I K A

29-letnie Z. S. R. R.

Jedynym państwem, które konsekwentnie zwalczało faszyzm był Związek Radziecki. Konstytucja i kodeks karny tego państwa z całą surowością zwalczały wszelką dyskryminację narodową, rasową czy religijną, propagowaną przez faszyzm. Uczeń radziecki demaskował absurdalność teorii faszystowskich.

30 rocznica istnienia państwa socjalistycznego jest datą zmienną nie tylko dla narodów Związku Radzieckiego, lecz także dla postępowej części ludności wszystkich krajów, dla mas pracujących całego świata. Rocznicą ta jest bowiem żywym świadectwem, że przyszłość świata należy do sił postępu, demokracji i wolności.

Związek Radziecki bronił demokracji na polach bitew, a następnie przy ustalaniu powojennych stosunków międzynarodowych. W Organizacji Narodów Zjednoczonych, jak i na wszystkich konferencjach międzynarodowych, reprezentanci państwa radzieckiego są wiernymi rzecznikami postulatów demokratycznych walczących mas Hiszpanii, Grecji i innych krajów. Związek Radziecki najwięcej przyczynia się do demokratycznego odrodzenia Niemiec. Czyni to przez udzielenie poparcia organizacjom demokratycznym, przede wszystkim organizacjom robotniczym i związkom zawodowym, jako podstawowej sile przebudowy demokratycznej.

Wielka rewolucja rosyjska w 1917 r. zademonstrowała przed światem, że marzenia robotników o sprawiedliwym ustroju społecznym nie są mrzonkami, że istnieją realne możliwości socjalno-ekonomiczne do ustanowienia nowej formacji społecznej. Rewolucja dowiodła, że kapitalizm, przynoszący w swej fazie imperialistycznej ustawiczne wstrząsy kryzysowe i kataklizmy wojenne, może być zastąpiony przez ustrój oparty na planowej gospodarce, gwarantującej rozwój sił wytwórczych i sprawiedliwość społeczną, która usuwa korzenie kryzysów gospodarczych wojen imperialistycznych.

Otwarcie naszej polityki zagranicznej na przyjaźni i sojuszu ze Związkiem Radzieckim pozwoli krajowi naszemu kroczyć wraz z całym obozem demokracji światowej do lepszej przyszłości. Polski ruch zawodowy, który reprezentuje klasę robotniczą i inteligencję pracującą naszego kraju, jest najbardziej zainteresowany w utrwaleniu zdobyczy demokratycznych, postępu społecznego i pokoju. Dlatego też ruch ten widzi w Związku Radzieckim wiernego przyjaciela i sprzymierzeńca polskich mas pracujących w walce o te ideały.

Nauczycielki radzieckie w Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Dnia 8 listopada 1947 r. w sali zjazdowej Związku Nauczycielstwa Polskiego odbyło się spotkanie nauczycielstwa warszawskiego z delegacją kobiet radzieckich, wśród których były nauczycielki. Wielka sala wypełniona była nauczycielstwem warszawskim. W konferencji wzięli udział przedstawiciele władz szkolnych z ob. dr Zenną Kormanową, dyr.

Eustachym Kuroczka, dr Wł. Michałowym, kuratorem dr T. Wojeńskim na czele. Obecni byli także członkowie Prezydium Z.N.P.

Konferencję zagał prezes Z.N.P. Kazimierz Maj, witając serdecznie delegatki kobiet radzieckich. Przemówienie powitalne w imieniu nauczycielek polskich wygłosiła dr Kasperowiczowa.

Imieniem nauczycielstwa radzieckiego przemówiła prof. Aleksandra Chochołowa i prof. Kropaczowa Maria, która wygłosiła referat o organizacji szkolnictwa radzieckiego.

W konferencji wzięły udział przedstawicielki Zarządu Głównego Ligi Kobiet Społeczno Obywatelskiej w osobach ob. ob. dr I. Sztachelskiej, Izoldy Kowalskiej i Olgi Tomaszewskiej.

Przemówienia nauczycielek radzieckich przerywane były częstymi oklaskami. Mili goście otrzymali wianuszek czerwonych róż.

W przemówieniach delegatek radzieckich i nauczycielstwa warszawskiego silnie dźwięczały akcenty wspólności słowiańskiej. Jedność słowiańską i przywiązanie do idei pokoju nazywano podczas tej konferencji siłą broniącą pokój.

Na podkreślenie zasługuje nad wyraz miła atmosfera panująca w czasie konferencji.

Pierwsza bursa TBS-RP w Warszawie

Maria Kloss przelewa bezpłatnie na rzecz Towarzystwa Burs i Stypendiów Rzeczypospolitej Polskiej prawo swoje do posiadania i użytkowania nieruchomości nr 5087 w Warszawie, przysługujące jej z mocy postanowienia Sądu Grodzkiego w Warszawie, ze wszelkimi prawami i ograniczeniami, wypływającymi z dekretu o własności i użytkowaniu gruntów na obszarze m. st. Warszawy łącznie z prawem przekazania tej nieruchomości na własność i zezwolenia na dokonanie o tym wpisu w księdze wieczystej. Wszelkie zalety i bieżące ciężary i korzyści z posiadaniem nieruchomości związanej przechodzą na obdarowane Towarzystwo z dniem dzisiejszym.

Przelew powyższy stanowi wykonanie ustnego przyrzeczenia z dnia 27 grudnia 1946 i ustnej umowy z dnia 11 kwietnia 1947.

Paragraf 5 tej umowy dokładnie omawia przeznaczenie domu w sposób następujący:

„Zarząd Główny Towarzystwa Burs i Stypendiów Rzeczypospolitej Polskiej zobowiązuje się:

- a) dom znajdujący się na powyższej nieruchomości własnym kosztem i stanieniem odbudować zgodnie z przepisami władz urbanistycznych i innymi przepisami prawa publicznego, jakie obecnie obowiązują lub w przyszłości obowiązować mogą, z przeznaczeniem tego domu na bursę dla młodzieży szkolnej kształcącej się w Warszawie,
- b) z wygospodarowanych nadwyżek tej bursy, mieszkań i pomieszczeń po uiszczeniu wszystkich należności z tytułu zadłużenia na koszt remontu, utworzyć w ramach Towarzystwa fundusz stypendialny imienia Wojciecha Kłosa, dotychczasowego właściciela powyższej nieruchomości, którego regulamin będzie przedłożony do wiadomości Marii Kloss,
- c) zapewnić w tej bursie staż doradczą pierwszeństwo mieszkanią kształcącej się młodzieży, a korzystającej ze stypendiów tego funduszu.“

Bursa ta pomieści ponad 150 osób spośród młodzieży szkolnej. Remont tego domu podjął Zarząd Główny Towarzystwa z kredytów skarbowych, bankowych, z ofiar, darów i innych własnych majątków Towarzystwa, z skł. Powiatowych i Wojewódz-

kich Oddziałów Towarzystwa oraz z sum Samodzielnych Funduszy Stypendialnych Towarzystwa, które następnie z tytułu owych wkładów będą miały prawo kierować w określonej liczbie do owej bursy swoją młodzież.

Słowem bursa ta będzie miała charakter spółdzielczy w ramach TBS-RP, gdzie członkami będą poszczególne komórki Towarzystwa.

Trzeba nadmienić ponadto, że bursa ta będzie pierwszą bursą Towarzystwa w Warszawie we własnym domu, a zarazem jedną z pierwszych burs w Warszawie w ogóle o takich rozmiarach.

Wielki dar Marii Kłossowej dla kształcenia się młodzieży, który ma być formą wyrażenia pamięci zaginionego Wojciecha Kłossa, jest żywym przykładem obywatelskiego obowiązku i społecznej ofiarności w zniszczonej Polsce.

Młodzież kształcąca się nigdy tego Obywatelce Marii Kłossowej nie zapomni.

W jednym zdaniu

Zasięg akcji wczasów nauczycielskich jest wciąż wąski: w roku ubiegłym z wczasów wypoczynkowych ZNP skorzystało 3297 osób, w roku zaś bieżącym skutkiem uruchomienia domów w Łądku i Międzyzdrojach — 5753, (8%) na ogólną liczbę 120.000 członków (po włączeniu do Związku pracowników administracji szkolnej i szkół wyższych). ZNP rozporządza w swych 14 domach wypoczynkowych zaledwie 700 stałymi miejscami.

Tymczasowy Zarząd Główny Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych RP powstały w wyniku połączenia się szeregu organizacji i instytucji oświatowo-kulturalnych działających na wsi zawiadania wszystkie terenowe ognia organizacyjne tych organizacji i instytucji, iż do czasu zatwierdzenia statutu, działalność tych ogniw powinna być prowadzona nieprzerwanie; do tego czasu nie mogą być podejmowane żadne poczynanie zmieniające dotychczasowy stan organizacyjny na terenie zainteresowanych instytucji i organizacji, a wszelkie projekty w tym zakresie powinny być przedkładać do rozpatrzenia Tymczasowemu Zarządowi Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych RP pod adresem Warszawa, Smulikowskiego 6/8, TUL-RP.



SPRAWY ORGANIZACYJNE

DO OGÓŁU KOLEŻANEK — CZŁONKIŃ Z. N. P.

W dobie powojennej, gdy dokonywują się w państwie zmiany i społeczeństwie polskim zasadnicze przemiany w zakresie życia politycznego, ekonomicznego i kulturalnego, nauczyciel jest przede wszystkim tym czynnikiem, który przebudowuje psychikę społeczeństwa.

Wielkie też zadania w tej przełomowej chwili stają przed Związkiem Nauczycielstwa Polskiego, jako organizacją zrzeszającą masy nauczycielskie.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że przeważającą większość w naszej organizacji stanowią kobiety — jasnym się staje, że od stopnia uświadomienia i wyrobienia społecznego Koleżanek będzie w dużej mierze zależała działalność naszej organizacji, jej oblicze ideowe, jej siła i zasięg jej wpływów w społeczeństwie.

Zdajemy sobie sprawę z tego, z jakimi trudnościami walczą teraz Koleżanki, które oprócz pracy zawodowej i dodatkowych zajęć zarobkowych muszą wykonywać cały szereg czynności, wynikających z ich obowiązków jako matki i gospodyni domu.

Pomimo jednak tych trudności, pomimo wielkiego przepracowania musimy wyjść poza obręb osobistych spraw, musimy wziąć czynny udział w życiu społecznym, a przede wszystkim — w życiu związkowym. Niektóre działy pracy, wchodzące w zakres działalności Z. N. P. powinny być z uwagi na ich charakter kiero-

Do dnia 1 lipca 1947 r. na wsi było czynnych 955 ośrodków zdrowia, w których w ciągu półrocza udzielono: ponad 3 miliony porad, dokonano 1,5 miliona różnego rodzaju zabiegów lekarskich, zbadano 7.592 dzieci przedszkolnych oraz 1.700.000 dzieci szkolnych; obecnie na terenie całego kraju czynnych jest 236 stałych poradni szkolnych oraz 547 poradni przeciwegruźliczych, a w dniu 19 października 1947 r. otwarto 1000 ośrodek zdrowia w Serocku (powiat pułtuski); dążeniem Ministerstwa Zdrowia jest, aby jeden ośrodek zdrowia przypadał na 500 mieszkańców ws.

Dnia 2.9.1947 r. zorganizowano Ognisko ZNP w Krzywej (pta Okmiany, pow. Złotoryja).

W Osowie o 17 km od Gdyni 180 dzieci od osmiu lat „zbija baki” i pomnaża liczbę analfabetów.

Przed wojną było w Polsce 20 czynnych uniwersytetów ludowych, w r. 1946/47—65; w r. 1949 wg trzyletniego planu odbudowy i rozwoju będzie 105 uniwersytetów.

Pierwsza akcja zbiórki złomu od 25.X do 25.XI.1946 r. dała 6305 ton złomu żelaznego, 150 ton metali kolorowych oraz duże ilości puszek od konserw, druga od 15.V do 30.VI.1947 r. 21.000 ton złomu żelaznego i 929 ton złomu metali kolorowych; zebrany i przekazany złom zmniejsza jego przywóz z zagranicy i przyczynia się do poprawy sytuacji w kraju.

W ścianę budynku Muzeum PTK w Sandomierzu wmurowano wybitą z piaskowca tablicę: „Twórcy regionalizmu polskiego, badaczowie dziejów Sandomierza, **Aleksandrowi Patkowskemu** (1890-1940); męczennikowi Oświęcimia, wiceprezowski Zarządu Głównego PTK — Oddział Sandomierski Pol. Tow. Krajozn.

Sekretarzem Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego wybrano na Zjeździe Delegatów PTK naszego kolegę Kazimierza Staszewskiego; przewodniczącym Komisji Fotograficznej jest w tym zarządzie kol Władysław Ferenc

PTK liczy obecnie zaledwie 45 oddziałów i 2700 członków oraz 160 kół krajoznawczych młodzieży szkolnej z 12000 członków; na 21 powiatów np. centralnego woj. warszawskiego i m.st. Warszawę oddziały PTK znajdują się jedynie w Działdowie, Płocku, Sochaczewie i Warszawie.

wane przede wszystkim przez Koleżanki, jak np. samopomoc koleżeńska, wczasy, samopomoc gospodarcza itp.

Wybory do władz związkowych powinny więc zastać nas przygotowanymi do wzięcia czynnego udziału w zarządach wszystkich komórek organizacyjnych i wniesienia tam swej ofiarnej i pozytywnej pracy.

W zrozumieniu powyższych zadań Rada Kobiet przy Wydziale Pracy Społecznej Zarządu Głównego Z. N. P. wzywa ogół Koleżanek do:

1. tworzenia w każdym Ognisku, Oddziale i Okregu Z. N. P. Referatów i Rad Kobiety,
2. zainteresowania się zagadnieniami, wchodzącymi w zakres działalności tych Referatów,
3. wzięcia czynnego udziału w pracach przedwyborczych Z. N. P. i wprowadzenie do Zarządów na wszystkich szczeblach organizacyjnych Z. N. P. jak największej ilości Koleżanek.

Koleżanki! Stańmy gromadnie do pracy w Z. N. P.! Obejmijmy tam placówki, które poprowadzimy należycie, w pełnym zrozumieniu obowiązków, jakie na siebie nałożymy.

wz. Przewodnicząca Rady do Spraw Kobietych przy Wydziale Pracy Społecznej Zarz. Gł. ZNP

H. Starościakowa

Sekretarka
J. Popławska

KOMUNIKAT ADMINISTRACJI „GŁOSU NAUCZYCIELSKIEGO“

Dotychczasowy system wypełniania i nadsyłania ankiet o indywidualnej wysyłki „Głosu Nauczycielskiego“ był tak różnorodny i niedokładny, że ich praktyczna wartość była mała i utrudniała nam b. pracę, dlatego prosimy, aby od 1.X.1947 r. były przestrzegane następujące dane:

ankieta winna być czytelna i zawierać:

- a) nazwę ogniska, oddz. powiat, okręgu,
- b) alfabetyczny spis tylko tych członków, którzy płacą składki,

c) dokładny adres każdego z członków, pod którym chce otrzymywać pismo (miejscowość, ulica, urząd pocztowy, powiat).

Tylko tak wypełnione ankiety będą przez nas wykorzystywane. Ankiety nieczytelne, dopisywane na bibułkowych listach składek (z których nie można odczytać), wycinane z „Głosu Nauczycielskiego“, nie będą przez nas respektowane.

Uwaga: Ogniska, które przesyłały ankiety wg. starych wymagań do 1.X.1947 nie są obowiązane do przysyłania nowych. Nie należy również nadsyłać, jak dotychczas się dzieje, co pewien czas całej listy członków Ogniska, a jedynie podawać zmiany, które zaszły w Ognisku (podać przybycie nowych członków, wzgl. odejście).

STANOWISKO MINISTRA OŚWIATY W SPRAWIE AKCJI WCZASÓW NAUCZYCIELSKICH

W dniu 31 października b.r. została przyjęta przez Ministra Oświaty dr St. Skrzyszewskiego delegacja Z.N.P. w osobach prezesa K. Maję, przew. Wydz. Wczasów M. Kopiała, przew. Wydz. Prawno-Ekonomicznego Wł. Ferenca i zast. przew. Wydz. Org. W. Duszy.

Delegacja przedstawiła obszerne sprawozdanie z przeprowadzonej dotychczas akcji wczasów nauczycielskich oraz postulaty i potrzeby nauczycielstwa w zakresie tej akcji.

Pan Minister dr Skrzyszewski okazał dla akcji wczasów nauczycielskich pełne zrozumienie i zajął wobec niej jak najbardziej życzliwe stanowisko. Interesując się szczególnie sprawą należytego wykorzystania wszystkich domów wypoczynkowych, będących w użytkowaniu Ministerstwa Oświaty, Kuratorium Okręgów Szkolnych i Związku Nauczycielstwa Polskiego zalecił pełne ich wykorzystywanie, zwłaszcza w zdrojowiskach, w ciągu całego roku. Urlopy na podstawie świadectw lekarskich na cele profilaktycznego leczenia, względnie wypoczynku, powinny być udzielane nauczycielstwu przez bezpośrednie władze szkolne bez żadnych z ich strony utrudnień. Odpowiednie instrukcje w tej sprawie zostały wydane.

Delegacja przedstawiła również Ministrowi konieczność przyjęcia ze strony Ministerstwa Oświaty z pomocą materialną Związkowi Nauczycielstwa Polskiego celem wyposażenia domów wypoczynkowych w odpowiedni sprzęt jak czynią inne Ministerstwa, urzędy, jak również Zjednoczenie przemysłowe w odniesieniu do organizacji zawodowych swoich pracowników, które prowadzą domy wypoczynkowe.

W drugiej części blisko dwugodzinnej konferencji omówiono szereg aktualnych spraw organizacyjnych.

WCZASY OKRĘGU ŚLĄSKIEGO Z.N.P. W WIŚLE

Okręg prowadzi dwa domy, a mianowicie: w Wiśle — „Ognisko“ i w Polanicy-Zdroju — „Ekiere“. Wisła, jako miejscowość klimatyczna, nadaje się do wypoczynku i wzmocnienia płuc. Polanica-Zdrój jest uzdrowiskiem w pobliżu Dusznik i Kudowy. Leczy się w nim mery i serce. Konieczność prowadzenia tych domów przez Okręg ilustruje kilka następujących danych: Okręg dysponuje w swoich dwu domach 47 miejscami, a w 5 domach Zarządu Głównego tylko 48 miejscami. Z tego wynika, że domy Okręgowe stanowią 50% ogólnej liczby miejsc na wczasy i leczenie w Okręgu. Na ubiegłe ferie letnie zgłosiło się około 1400 osób na wczasy Okręgu, z czego tylko 35% można było załatwić.

Szczególnie Wisła ma wielkie znaczenie dla Okręgu w akcji wczasów, jako miejscowość blisko położona Okręgu śląskiego, spełnia bowiem rolę bazy dla: 1) Wycieczek turystycznych, 2) Wycieczek narciarskich, 3) Kursów narciarskich, 4) Wycieczek szkolnych.

Kursy narciarskie zorganizowane będą w czasie ferii zimowych: od 20.XII — 30.XII i od 31.XII — 9.I.48 r. Warunkiem przyjęcia jest posiadanie własnego sprzętu narciarskiego.

Kursy będą dwustopniowe, dla początkujących i dla zaawansowanych. Zapisy z całej Polski przyjmuje Wydział Wczasów Okręgu Śląskiego — Katowice, ul. Starowiejska 11. Opłata — 3.000 zł za kurs. Przy zgłoszeniu należy przelać na konto P.K.O. III-4143 1.000 zł zaliczki z zaznaczeniem „Kurs narciarski w Wiśle“.

Wycieczki szkolne. Dom nasz w Wiśle ułatwia wycieczki szkolne (do 40 osób), które mogą otrzymać nocleg w sąsiednim Domu Harcerskim po 30 zł od osoby. Dla wycieczek Dom Związku wydaje kawę lub herbatę po 15 zł. Zgłoszenia wycieczek dla zamówienia noclegów należy kierować do Wydziału Wczasów Okręgu na kilka dni przed wycieczką.

Opłaty. Domy Okręgowe jako obiekty mniejsze nie zostały dotychczas wciągnięte do Funduszu Wczasów i nie korzystają z tego Funduszu. Wobec tego opłaty są nieco wyższe, lecz wyżywienie jest bardzo dobre i czterokrotnie w ciągu dnia. Wkrótce nastąpi rozszerzenie tych placówek i wówczas opłaty będą niższe. Narazie wynoszą one 3.000 zł za turnus od pracujących członków Z.N.P., a 4.000 zł od członka rodziny i po 3.700 zł przy dwu osobach z rodziny oraz po 3.500 zł przy większej ilości osób z rodziny. Dzieci do 10 lat płać 3.000 zł. Z domów tych mogą korzystać także dalsi krewni i kuzyni pracujących za opłatą 5.000 zł za turnus. Dla matek z małymi dziećmi organizuje się specjalne turnusy w czasie od 15 maja do 30 czerwca.

Koleczy z całej Polski mogą korzystać w ciągu całego roku z wyjątkiem listopada z Wczasów Okręgowych w Wiśle. Podania na arkuszach wczasowych przyjmuje Wydział Wczasów Okręgu Śląskiego w Katowicach, ul. Starowiejska 11. Telefon 337-41.

ZIMOWE TURNUSY WCZASOWE

W okresie zimowym ferii świątecznych będą zorganizowane w domach wypoczynkowych Z. N. P. w Szklarskiej Porębie i Zakopanem — 2 turnusy wczasowe. Pierwszy od 16 do 29 grudnia, drugi od 1 do 14 stycznia 1948 r. W pierwszym zorganizowana będzie w dniu 24 grudnia wieczorna wigilijna, w drugim turnusie odbędzie się „Oplatek Koleżeński“.

Następne turnusy wczasowe w Zakopanem i w Szklarskiej Porębie rozpoczynać się będą 1 i 16 każdego miesiąca.

W domach wypoczynkowych Z. N. P. w zdrojowiskach tj. w Kudowej, Łądlu i Krynicy — turnusy lecznicze po przerwie listopadowej — rozpoczną się w dniu 28 listopada. Następne turnusy trzytygodniowe w domach Z. N. P., znajdujących się w wymienionych zdrojowiskach rozpoczną się w dniach 22 grudnia br., 15 stycznia i 5 lutego 1948 r.

Zgłoszenia na wczasy w wymienionych wyżej turnusach i domach wypoczynkowych należy przysyłać na trzy tygodnie przed rozpoczęciem turnusu na należących wypełnionych formularzach do właściwych Zarządów Okręgowych Z. N. P., które w granicach rozdzielnika miejsc dokonywać będą przydziału na wczasy.

Do zgłoszeń na wczasy lecznicze trzytygodniowe dołączać należy osobne świadectwa lekarskie z Ubezpieczalni Społecznych, stwierdzające konieczność przeprowadzenia kureacji w jednym z tych zdrojowisk. Zgłoszenia bez tych osobnych świadectw lekarskich, wymaganych przez Fundusz Wczasów Pracowniczych, nie będą pozytywnie załatwiane.

Leczenie nie należy do zakresu działania Wczasów Pracowniczych. Celem uzyskania leczenia na koszt Zakładu Ubezpieczeń Społecznych należy starać się w właściwych Ubezpieczalniach Społecznych o odpowiednie skierowania na leczenie w zdrojowiskach.

Opłaty za pobyt w turnusach świątecznych wynoszą po 1.700 zł. i po 2.400 zł. ze względu na dodatkowe koszty urządzenia wieczorny wigilijnej względnie „Oplatek koleżeńskiego“. Opłaty w innych turnusach wynoszą 1.400 zł. za turnus dwutygodniowy i po 2.100 zł. za turnus trzytygodniowy. Zwroty opłat, względnie mniejsze opłaty z powodu opóźnień przyjazdów lub wcześniejszych wyjazdów nie mogą być uwzględniane. Opłaty klimatyczne, administracyjne oraz za wypożyczanie bielizny pościelowej wpłaca się dodatkowo.

Pierwszeństwo w przyjęciu na turnus świąteczny mają ci wszyscy, którzy w bieżącym roku z wczasów nie korzystali, szczególnie samotni nie mogący na święta wyjechać do swych rodzin. Domy wypoczynkowe będą dla nich domami rodzinnymi.

Koleżanki i Kolechy, którzy w bieżącym roku kalendarzowym wczasy wykorzystali, będą mogli być przyjęci w miarę

miejsca za pełną opłatą 350 zł. dziennie. Za tą opłatą mogą być przyjmowani do naszych domów wypoczynkowych również członkowie rodzin nauczycielskich.

Przyjmowani na wczasy, po otrzymaniu skierowania, wpłacają na konto P.K.O. nr 1-155 Zarząd Główny Z. N. P. Warszawa wpisowe na wczasy w wysokości 100 zł i dowód wpłaty przedstawiają kierownikowi domu wypoczynkowego, do którego zostali skierowani.

Przyjmowanie do domów wypoczynkowych Z. N. P. odbywa się na podstawie skierowań z Wydziału Wczasów Zarządu Głównego Z. N. P. Osoby wyjeżdżające bez tych skierowań, nie uzyskują przyjęcia w domach wypoczynkowych.

POMOC DLA RUDZIENKA

Zarząd Okręgu Warszawskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego wpłacając 25.000 zł dla Uniwersytetu Ludowego im. Zygmunta Nowickiego ZNP w Rudzienku (pta Dobre, pow. mińsko-mazowiecki) wzywa wszystkie inne Zarządy Okręgów ZNP do świadczeń na rzecz tej placówki związkowej.

FUNDUSZ STYPENDIALNY DLA JÓZEFY JOTEYKO

Zarząd Sekcji Szkolnictwa Specjalnego Z.N.P. wznawia działalność Funduszu Stypendialnego im. Józefy Joteyko, którego celem jest umożliwienie nauczycielstwu wyjazdu w celach naukowych za granicę dla zapoznania się ze stanem szkolnictwa specjalnego i opieki nad dziećmi upośledzonymi, jak również umożliwienie badań w kraju. Wybór kandydata na wyjazd odbywa się drogą losowania, co roku w dniu 15 stycznia. W losowaniu biorą udział członkowie Funduszu, którzy opłacili składki za cały rok ubiegły.

KOMUNIKATY

ODWOŁANIE ZARZUTÓW

Kol. Stefan Przeniesławski odwołuje wszystkie zarzuty postawione w dobrej wierze wizytatorce szk. zawod. żeńskich w Krakowie w okresie okupacji niemieckiej kol. Anieli Sowównie na Zejeździe Okręgowym ZNP w Krakowie, w dniu 22.VII.1945 r., a podtrzymywane i uzasadniane na rozprawach sądowych w toku przewodu sądowego, uznając ich całkowitą nieprawdziwość.

Za wyrządzoną powyższym przemówieniem kol. A. Sowównie krzywdę moralną kol. Stefan Przeniesławski przeprasza kol. A. Sowównę i tytułem zadośćuczynienia zobowiązuje się złożyć do jej rąk kwotę 5.000 zł w trzech równych ratach płatnych dnia 3 każdego miesiąca od dnia 3.VI.1947 r. począwszy. Sumę powyższą przeznacza kol. A. Sowówna na „Fundusz Wdów i Sierot ZNP” (Zarząd Okręgowy w Krakowie).

EGZAMINY NA KORESPONDENCYJNYM W. K. N.

Dyrekcja Korespondencyjnego Wyższego Kursu Nauczycielskiego ZNP uprzejmie zawiadamia, że egzaminy dla studium dokończeniowego Korespondencyjnego W. K. N. odbędą się w Warszawie w następującym czasie i miejscu.

Przedmiot	Termin	Miejsce	Uwagi:
Prace ręczne i rysunek	10 XII 47 g. 9	Szkoła powszechna nr 13, ul. Raszyńska 22	piśmienny
	11 XII 47 g. 9	Lokal Z. N. P. ul. Smulikowskiego 6/8	ustny
Śpiew i wychowanie fizyczne	11 XII 47 g. 9	Lokal Z. N. P. ul. Smulikowskiego 6/8	piśmienny
	12 XII 47 g. 9	ul. Smulikowskiego 6/8	ustny

W SPRAWIE STUDIÓW NA KORESPONDENCYJNYM WYŻSZYM KURSIE NAUCZYCIELSKIM ZNP

Sluchaczem Korespondencyjnego Wyższego Kursu Nauczycielskiego, może być każdy nauczyciel, posiadający pełne kwalifikacje do nauczania w szkole powszechnej bez ograniczenia wieku.

W styczniu w losowaniu wezmą udział ci członkowie, którzy opłacili składki od czerwca 1947 r. Członkiem Funduszu może być każdy absolwent Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej i każdy nauczyciel szkoły specjalnej.

Z PRAC KOMISJI KSZTAŁCENIA I WYCHOWANIA SPÓŁDZIELCZEGO

Komisja Kształcenia i Wychowania Spółdzielczego pracuje pod przewodnictwem dr Wł. Hoszowskiej, wiceprezesa Z. N. P.; składa się z przedstawicieli Ministerstwa Oświaty, Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P., Banku Gospodarstwa Spółdzielczego i Z. N. P.

W ubiegłym roku szkolnym odbyło się 11 posiedzeń poświęconych opracowaniu programu kursów spółdzielczych dla zakładów kształcenia nauczycieli i uspołecznianiu zakładów kształcenia nauczycieli i opracowaniu ankiety, której celem jest zbadanie form organizacyjnych, metod pracy i stosunku do środowiska szkolnych organizacji spółdzielczych oraz wpływów tych zrzeszeń na psychikę i postawę społeczną młodzieży.

Na ostatnim posiedzeniu Komisji Kształcenia i Wychowania Spółdzielczego ustalono ostateczny tekst ankiety o spółdzielczych organizacjach młodzieżowych, która zostanie w liczbie 1000 egzemplarzy rozesłana do najbardziej czynnych działaczy spółdzielczych z grona nauczycieli szkół wszystkich typów. Celem tej ankiety jest zebranie materiałów z dotychczasowych doświadczeń i wyzyskanie ich w pracach wychowawczych podejmowanych przez Z. N. P. oraz w organizacyjnej działalności Rady Wychowania Spółdzielczego.

Do podania o przyjęcie na Korespondencyjny W.K.N. należy dołączyć życiorys, poświadczony odpis dokumentu stwierdzającego posiadanie pełnych kwalifikacji nauczycielskich (najlepiej odpis dekretu ustalenia) oraz wnieść opłatę za wpisowe w sumie zł 300 na konto P.K.O. I — 155 Zarządu głównego Z.N.P. — z zaznaczeniem: opłata za W.K.N. Podania przyjmowane są od 1 kwietnia do 15 maja każdego roku.

Sluchacze przyjęci na Koresp. W.K.N. podpisują deklarację o przestrzeganiu przepisów obowiązujących w czasie trwania studiów na Koresp. W.K.N. oraz wnoszą stałą opłatę w sumie 200 zł miesięcznie.

Nauka na Koresp. W.K.N. opiera się na programie Państwowych Wyższych Kursów Nauczycielskich i trwa 2 lata, z czego na kursy żywego słowa przypada 4 miesiące (po dwa miesiące w roku, jeden letni kurs w lipcu, drugi zimowy w styczniu).

Za udział w kursach żywego słowa sluchacze ponoszą dodatkowe opłaty w wysokości ustalonej przez Dyрекcję Koresp. W.K.N. jako częściowy zwrot wydatków za wyżywienie i zakwaterowanie na kursie.

Program nauki rozбивa się na dwa działy: 1. dział „A” i 2. dział „B”.

Program działu „A” przerabiają wszyscy sluchacze w ciągu dwóch lat, jednocześnie z działu „B” dwa dowolnie wybrane przedmioty, po jednym w ciągu roku.

Dział „A” obejmuje następujące przedmioty:

1) Psychologia dziecka, 2) filozofia, 3) pedagogika ogólna z dydaktyką ogólną i socjologią, 4) nauka o Polsce i świecie współczesnym z elementami ekonomii.

Dział „B” obejmuje następujące przedmioty:

1) Język polski, 2) historia, 3) geografia, 4) biologia, 5) fizyka z chemią, 6) matematyka, 7) rysunek, 8) prace ręczne, 9) wychow. fiz., 10) śpiew, 11) jęz. obce.

Studia na Koresp. W.K.N. obejmują dla każdego przedmiotu z działu „B” dwa miesięczne kursy żywego słowa (lipiec, styczeń) i opracowanie 6 prac — przydziałów miesięcznych po trzy po każdym kursie żywego słowa. Jednocześnie z działu „A” sluchacze opracowują po jednym przydziale po każdym kursie żywego słowa — w sumie cztery przydziały w ciągu dwóch lat.

Studia na Koresp. W. K. N. rozpoczynają się obowiązującym letnim kursem żywego słowa w lipcu. Na kursie tym sluchacze oprócz wykładów otrzymują instrukcje

i wskazówki co do opracowania przydzielonych prac miesięcznych.

Termin nadsyłania opracowanych przydziałów upływa z dniem 15 każdego miesiąca.

Śluchacze składają następujące egzaminy przed własną Komisją Egzaminacyjną w czerwcu: po roku — studiów z jednego przedmiotu z działu „B”, po drugim roku studiów końcowy egzamin z działu „A”: drugiego przedmiotu działu „B”.

Po złożeniu części egzaminów sluchacze otrzymują zaświadczenia tymczasowe, po złożeniu egzaminu końcowego

świadcstwo ukończenia Koresp. W. K. N., które jest równocześnie świadectwem ukończenia Państwowego Wyższego Kursu Nauczycielskiego.

S. F. O. S.

W dniu imienin Wawrzyńca Duszy, prezesa Zarządu Okręgu Warszawskiego ZNP członkowie Prezydium i pracownicy Zarządu Okręgu, przyjaciele i koledzy wpłacili na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy 7.000 zł.

notatki BIBLIOGRAFICZNE

„ŻYCIE SZKOŁY”

W Toruniu (ul. Bydgoska 8, Wydział Pedagogiczny Okręgu Pomorskiego ZNP) wychodzi pismo pt. „Życie Szkoły”, miesięcznik poświęcony organizacji wychowania i nauczania, ponadto żywo interesujący się konferencjami rejonowymi.

„Życie Szkoły” jest redagowane w sposób tak żywy, wysiłek redakcyjny jest tak widoczny, że przynosi to redaktorom zaskoczenie. Pismo jest przykładem ambitnego i poważnego czynu garstki osób. O „Życiu Szkoły” jako o bardzo udanej formie pracy pedagogicznej wypadało nam już nieraz mówić i pisać w słowach pochlebnych. Ten nasz ciepły ton jest całkowicie usprawiedliwiony: tylko na taki „Życie Szkoły” zasługuje. Inaczej nie wolno pisać o piśmie, które ma liczny zastęp prenumeratorów, jest czytane, wychodzi od roku 1945 i nie mając w swoim zapleczu protektorów utrzymuje się o własnych siłach. Ukazuje się regularnie. Wiele pism prowincjonalnych zakończyło już swoją karierę. Z pism związanych ze szkołą wymienimy lubelskie „Ogniisko Nauczycielskie”, łódzkie „Miesięcznik Pedagogiczny” i katowicką „Chowaninę”. Z czasopiśm społeczno-literackich przestało wychodzić poznańskie „Życie Literackie” początkowo redagowane przez J. Iwaszkiewicza, następnie W. Baka. Zamiłki na zawsze marynistyczny „Wiatr od morza” w Gdyni. Zniknął na jakiś czas lubelski „Zdrój”. Nie dawała o sobie znaku życia „Kamena”, cenne pismo stworzone przez naszego koleżę, poetę i tłumacza K. A. Jaworskiego, redagowane w Chełmie Lubelskim.

Najcenniejszym dotąd działem „Życia Szkoły” są sprawozdania. Jest to dział obszerny, ale sądzimy, że taki powinien być dział dotyczący książki i czasopisma w okresie odbudowy zniszczeń w dziedzinie słowa. Takim powinien być ten dział w piśmie przeznaczonym dla nauczycieli, którzy poza „Głosem Nauczycielskim” i pismem pedagogicznym na nic innego nie mogą sobie pozwolić. Dział sprawozdań umiejętnie redagowany ogromnie poszerza zakres treści, każde bowiem sprawozdanie, recenzja itp. otwiera szerokie perspektywy na to, co dana książka, która jest przedmiotem omówienia, zawiera. Łamie niejako i poszerza szczerze ramy czasopisma.

„Życie Szkoły” spełnia jeszcze jedną ważną rolę: przez ukazanie, do jakich wyników dojść może ambitny i pracowity zespół, dodatni wpływ wywiera na poziom innych czasopism pedagogicznych w Polsce.

Nauczyciel na codzień o „Życiu Szkoły” winien wiedzieć, że: 1-o wychodzi ono w Toruniu; 2-o wypracowało wysoki poziom; 3-o należy je prenumerować dla każdego Ogniska, każdej konferencji rejonowej, biblioteki nauczycielskiej i każdego nie tylko młodego nauczyciela; 4-o prenumerując i czytając, biorąc udział w inicjowanych konkursach i dyskusjach — jego poziom wspólnym wysiłkiem komitetu redakcyjnego i czytelników doskonaląc.

Pierwszy powakacyjny nr „Życia Szkoły” (9/47) spełnił całkowicie pokładane w nim nadzieje. Omawia projekty nowych programów w szkole podstawowej, najbardziej aktualne i ważne problemy pedagogiczne doby obecnej, stare i nowe problemy literatury dla dzieci i młodzieży, stosunek dziecka wiejskiego do książki, planowanie i nauczanie w moskiewskiej szkole, liceum żeńskie w Cluj, pracę na konferencjach rejonowych w r. 1947/8. Omówiono książki Rowida, Szumana, Suchodolskiego, St. Nowaczyka i in. oraz czasopisma pedagogiczne i naukowe. Pamiętano o spółdzielczości, odbudowie Warszawy, języku, jakim się przemawia do dzieci i młodzieży i stosunkach pomiędzy radiem i szkołą. Za-

mieszczono list małej Rumunki do polskich kolegów z zachętą do wymiany korespondencji i materiały dotyczące nauczania arytmetyki oraz roli wycieczek w nauczaniu fizyki.

Na łamach 48 stron obfita treść. Trzeba z pisma korzystać.

MŁODY ZAWODOWIEC

Dwutygodnik „Młody Zawodowiec” w bieżącym roku szkolnym zakreślił sobie dwa wyraźne zadania: pierwsze — wychowawcze, drugie — niesienia uczniom szkół zawodowych pomocy naukowej.

Redakcja pisma pragnie pracować nad ukształtowaniem nowego typu człowieka wysoce uspołecznionego o realnych zainteresowaniach i dążeniach. Nowe państwo i nowe społeczeństwo potrzebuje ludzi wartościowych, ale kryteria wartościowania dzisiaj już są inne, niż były wczoraj. Rozwój gospodarczy i polityczny nowoczesnej społeczności wymaga, aby każdy jej członek siebie oceniał stopniem swojej użyteczności społecznej. Dążenie do przekazania tych zasad najszerzszym warstwowi młodzieży, a w pierwszym rzędzie młodzieży szkół zawodowych, jest właśnie linią wychowawczą „Młodego Zawodowca”. Stąd też tematyka pisma obejmuje przede wszystkim zagadnienia realne i konkretne, związane jak najściślej z bieżącym życiem. Młody czytelnik znajdzie w nim artykuły z dziedziny gospodarki narodowej, przemysłu, handlu, techniki, organizacji zakładów prac itp.

Szkoły zawodowe różnych stopni nie mają dotychczas odpowiednich albo w ogóle żadnych podręczników. Młodzież uczy się z notatek, które nie mogą być wystarczającą pomocą naukową. „Młody Zawodowiec” pragnie zatem w miarę swoich możliwości przyjść z pomocą zarówno uczniom, jak i nauczycielom zamieszczając opracowanie tematów zaczerpniętych z programu nauczania. Oczywiście ze względu chociażby na różnorodność typów szkół zawodowych niesposób rozwinąć tej akcji szerzej. W każdym jednak z dotychczasowych numerów „Młodego Zawodowca” nauczyciele różnych szkół zawodowych mogą znaleźć artykuł, który nada się do wykorzystania w czasie lekcji, tym bardziej, że redakcja stara się przede wszystkim uwzględniać podstawowe przedmioty zawodowe.

Wypełniając te dwa wyznaczone sobie zadania „Młody Zawodowiec” nie zapomina o stronie atrakcyjnej. Młodego czytelnika przyciągnie do pisma estetyczna barwna okładka i bogato ilustrowane łamy wewnętrzne. Stałe rubryki aktualności z kraju i ze świata, przeglądu wydarzeń sportowych, krótkich, ciekawych i pożytecznych wiadomości uzupełniają treść zasadniczą.

W sumie pismo zasługuje na uznanie i poparcie szerokich warstw nauczycielstwa, które zyskuje w nim cenną pomoc w pracy szkolnej. Jak najszerze zaś rozprowadzenie pisma jest moralnym obowiązkiem każdego związkowca, gdyż jest to przecież nasze wydawnictwo, wyrosłe z naszych tradycji i oparte o nasze założenia wychowawcze.

Kol. Kuźwę, który jakoby miał wiadomość o zaginionym Henryku Maciejewskim, kier. szk. nr 182, poszukuje żona Janina Maciejewska — Warszawa, Bema 76 m. 4.

Przepraszając **Gabrielę Franeckę** za wyrządzoną jej krzywdę moralną, odwołuję rozszerzane przeze mnie wieści jako nieprawdziwe — **Jan Fiut**, naucz.

Maria Marczevska, Zągorów, pow. koniński, prosi kolegów jej zmarłego męża **Wacława**, naucz. w Łuninie, pow. łuniniecki, o poświadczenie przebiegu jego służby.

Jan Kuchnia, Państw. Dom Dziecka, Kijaszkowo, pta Tłukomy, pow. wyrzyski, prosi o adres kier. szkoły św. Antoniego we Lwowie, dra **Emila Mysłowskiego**.

Michał Czubaka, b. kier. publ. szk. powsz. w Skrzydlowie, pow. radomszczański, i podinspektora szk. w Koninie, poszukuje **Wacław Bronowski**, Warszawa, ul. Grottera 1 m. 8.

Katalog wartościowych książek wysyła bezpłatnie **Księgarnia Wydawnicza Michał Kowalski** — Katowice, ul. Korfańskiego 4.

Oplateń uisć adresat Zarz. M. P. i T.
Nr PK 136 z dn. 6. XI. 47 r.

ZARZĄD GŁÓWNY Związku Nauczycielstwa Polskiego

WARSZAWA 1

Smulikowskiego 6/8

Informacje i porady prawne

W trosce o zdrowie nauczyciela

Powojenne warunki pracy nauczyciela sprzyjają w znacznym stopniu do szerzenia się chorób zakaźnych, szczególnie choroby gruźlicy płuc wśród nauczycieli. Swoisty charakter pracy wymaga, aby nauczyciel był otoczony specjalną, możliwie dobrą opieką lekarską, gdyż jego stan zdrowotny jest sprawą pierwszorzędnej wagi nie tylko dla niego lub jego rodziny, lecz przede wszystkim dla jego otoczenia szkolnego — dziatwy szkolnej. Brak należytej opieki lekarskiej powoduje niepowetowane następstwa szerzenia przez chorych nauczycieli chorób zakaźnych wśród dziatwy szkolnej, a poza tym spóźnione leczenie powoduje dłuższe przerwy w pracy nauczyciela, co ujemnie wpływa zarówno na poziom naukowy, jak i wychowawczy szkoły.

Niestety, tego stanu rzeczy nie chcą lub nie mogą widzieć Ubezpieczalnie Społeczne i niektórzy przedstawiciele władzy szkolnej. Otóż Zarząd Główny Z.N.P. w trosce o zdrowie nauczyciela, a co za tym idzie, w trosce o dobro szkoły i młodzieży szkolnej, ostatnimi czasy wystąpił zarówno do Ministerstwa Oświaty, jak i do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, o należyte potraktowanie sprawy leczenia chorych nauczycieli. W memoriale swoim do Ministerstwa Oświaty — Zarząd Główny domaga się rozroczenia opieki nad nauczycielami przez władze szkolne. I instytucji, przez nie bagatelizowanie sprawy udzielania nauczycielom urlopów zdrowotnych, a do Ministerstwa Opieki Społecznej o wydanie polecenia Ubezpieczalniom Społecznym wzmoczenia opieki lekarskiej nad stanem zdrowia nauczycieli.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w zrozumieniu ważnej roli, jaką spełnia nauczycielstwo w życiu państwa i społeczeństwa, wydało polecenie Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych wzmocnienia opieki lekarskiej nad stanem zdrowotnym nauczycieli i uwzględnienia, w miarę możliwości technicznych, potrzeb nauczycielstwa w zakresie leczenia sanatoryjnego

Sądzimy więc, że obecny stan rzeczy, który ujemnie się odbija na sprawach dotyczących kierowania nauczycieli do leczenia sanatoryjnego, ulegnie znacznej poprawie.

Wymiar godzin pracy nauczycieli szkół powszechnych

Z ważnością od 1 września 1947 r. Minister Oświaty zarządzeniem swoim z dnia 4 października 1947 r. nr I Pers. 15815/47 zmienił postanowienia § 2 rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 10 sierpnia 1937 r. (Dz. U. R. P. nr 10 poz. 312) ustalając, że:

(1) Nauczyciel szkoły powszechnej obowiązany jest do udzielania nauki w wymiarze 30 godzin lekcyjnych tygodniowo.

(2) Prefektowi szkoły powszechnej odlicza się od powyższego wymiaru godzin nauczania 6 godzin na zajęcia duszpasterskie, związane z praktykami religijnymi uczniów.

(3) W szkołach powszechnych ośmioklasowych nauczycielom uczącym w klasie VII i VIII liczy się jedną godzinę nauczania w tych klasach przedmiotów wymienionych w § 7 cyt. rozporządzenia Ministra W. R. i O. P.

w I	kategorii przedmiotów	za 11/9 godziny
w II	"	za 11/3 godziny
w III	"	za 13/7 godziny

(4) Ułamki wynikłe z pomnożenia ilości przydzielonych godzin nauczania przez liczby podane wyżej, a większe od połowy należy zaokrąglić do pełnych jednostek — mniejsze od połowy odrzucać.

Do I kategorii przedmiotów należą: rysunek, zajęcia praktyczne, śpiew i muzyka, ćwiczenia cielesne, i przysposobienie wojskowe

Do II kategorii przedmiotów należą: religia, historia, geografia, filozofia, zagadnienia życia współczesnego.

Do III kategorii przedmiotów należą: języki, matematyka, fizyka, chemia, biologia.

m. n.

Poszukiwania osób

Władysław Myśkowiej, nauczycielki w 1941 r. w szkole powszechnej w Cezarynie, powiat łucki, poszukuje **Adela Hołodniuk**, Krosno Odrzańskie. Inspektorat Szkolny

Edward Jakubowski, szk. pow. w Gniewkowie, pow. inowrocławski poszukuje dyrektora, prefekta i profesorów **Licium Ped.** w Szczuczynie Nowogrodzkim.

Jan Zgoba, Cieplice Śląskie - Zdrój, Sanatorium, poszukuje zaginionej córki **Józefy** (w wieku pierwszych lat szkoły powszechnej) pozostawionej przed dwoma przeszło laty w Wilnie.

H. Zyjewski (Gdańsk, Akad. Lek. Klin. Położn.), prosi o jakiegokolwiek wieści o zaginionym w r. 1939 na froncie pod Warszawą mężu **Michale Eustachiuszu**, absolwencie PIPS.

ANKIETA — bezimienna

Województwo (nazwa) _____

Wypełniają: kier. przedszkoli, szkół podstawowych, dyr. szkół średnich i nauczyciele kierujący (jednoklasówki)

1. Miasto (podać ilość mieszkańców —) czy wieś (właściwe podkreślić)
2. Rodzaj szkoły:
 - a) szkoła średnia ogólnokształcąca
 - b) szkoła średnia zawodowa
 - c) szkoła podstawowa
 - d) przedszkole (właściwe podkreślić)
3. Wysokość opłat rodzicielskich od zł _____ do zł _____ na 1 dziecko miesięcznie.
4. Ogólna suma przeciętnego wpływu szkoły z opłat rodzicielskich miesięcznie _____ zł
5. Jaka część opłat rodzicielskich przeznaczona jest na wydatki rzeczowe szkoły _____ zł
6. Jaka część opłat rodzicielskich przeznaczona jest dla pracowników administracji szkolnej (szkół i urzędów) _____ zł
7. Ile otrzymuje przeciętnie miesięcznie nauczyciel z opłat rodzicielskich _____ zł
8. Rzeczywiste potrzeby szkoły na wpdatki rzeczowe przeciętnie miesięcznie _____ zł
9. Ile świadczą rodzice _____ zł
10. Ile świadczy samorząd _____ zł
11. Ewentualna pomoc nauczycielowi w naturze, przeliczona na ceny rynkowe przeciętnie miesięcznie daje _____ zł

Zarząd Główny Z.N.P. opracowuje koncepcję podatku oświatowego, a chcąc stwierdzić w jakiej wysokości świadczą rodzice obecnie na rzecz szkoły i nauczycieli rozsyła niniejszą ankietę, by na jej podstawie kwalifikować wysokość podatku oświatowego.

UWAGI:

Ankiety niniejszą należy po wypełnieniu wyciąć dokładnie po linii ramki i bez ofrankowania w jak najkrótszym czasie wrzucić do skrzynki pocztowej, gdyż poczynania nasze uzależnione są od masowego i na czas dostarczonego materiału.

Walne Zgromadzenie Członków Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia” Spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami w Warszawie uchwaliła w dniu 6 czerwca 1947 r. zmienić brzmienie § 8 p. a dotychczasowego Statutu z „wpłacić wpisowe w wysokości 100 (sto) złotych, oraz zadeklarowane udziały” na brzmienie: **wpłacić wpisowe w wysokości 1000 (tysiąca) złotych, oraz zadeklarowane udziały, oraz zmienić brzmienie § 10 p. a z „Udział wynosi zł 1000 (tysiąc), w czym: a) obowiązkowy wniosek na udział, płatny gotówką przy zapisaniu się do spółdzielni stanowi od każdego udziału zł 100 (sto)” na brzmienie: „Udział wynosi zł 10 000 (dziesięć tysięcy), w czym: a) obowiązkowy wniosek na udział, płatny gotówką przy wpisaniu się do spółdzielni stanowi od każdego udziału zł 1000 (tysiąc).**

Na zasadzie art. 73 ustawy o spółdzielniach Zarząd Spółdzielni gotowy jest na żądanie zaspokoić wszystkich wierzytelności, którzy będą posiadali wierzytelności w dniu ostatniego ogłoszenia, względnie gotów jest złożyć do depozytu sądowego kwotę na zabezpieczenie wierzytelności niepłatnych lub spornych. Wierzyteli, którzy nie zgłoszą się w ciągu trzech miesięcy od daty ostatniego ogłoszenia, uważać się będzie za zgadzających się na zamienioną zmianę.

Walne Zgromadzenie Członków Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia” Spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami w Warszawie, uchwaliło w dniu 18 maja 1946 r. zmienić § 3 p.c. statutu i nadać mu brzmienie: — **sprzedawać własne nakłady i wydawnictwa swoim członkom dla dalszej odsprzedaży lub bezpośredniego użytku oraz prowadzić sprzedaż hurtową i detaliczną wydawnictw własnych i obcych — oraz zmienić § 28 statutu i nadać mu brzmienie: — Zarząd składa się z 5 osób powołanych na czas nieograniczony przez Radę Nadzorczą spośród członków należących do spółdzielni osób fizycznych bezwzględnie większością głosów oddanych w tajnym głosowaniu.**

Przepisy ustępu 3 i 4 § 23 niniejszego statutu stosują się również do członków Zarządu.

Franciszek Iwanek (Bytom, ul. Piotrowska 25) poszukuje siostry **Anny**, naucz. z Żyrmun w pow. lidzkim.

Kazimiera z Brylskich **Szykiewiczowa**, naucz. w Mszynie Dolnej, poszukuje nauczycielki: **Janiny** z Fiutowskich **Kraśnińskiej** ze Złoczowa, **Zofii** **Masłowskiej** z Radziechowa i **Zofii** **Kołatunowskiej** z Jaworowa.

Koleżdy zamordowanego przez Niemców **Piotra** **Sinickiego**, którzy ukończyli Sem. Naucz. w Wilnie 1928 r., oraz nauczyciele powiatów wilejskiego i mołodeczańskiego, którzy go znali, niech podadzą swoje adresy **Fryderykowi** **Koziańskiemu** (Liceum Pedagogiczne, Gliwice) celem rozpoczęcia starań o emeryturę dla wdowy.

Eleonora Szantyrówna, Inspektorat Szkolny w Legnicy dla odtworzenia zaginionego dyplomu prosi o podanie adresów dyrektora i profesorów Państw. Pedag. w Wilnie: **Anię** **Parnowską**, **Janinę** **Pelcowa**, **Bronisławę** **Cywińską**, **Artimowicza**, **Kownasa** i **Wilka**.

KSIAŻNICA ATLAS, WROCŁAW — WARSZAWA:

1. **Stanisław Skowron** — „**Hormony**”. Wyd. II. 1947. Str. 48.
2. **E. Romer** — „**Atlas konturowy: Europa, Polska**”.
3. **Ewa Maleczyńska** — „**Historia starożytna**”. Przejrzał i uzupełnił dr **Ludwik Piotrowicz**, prof. U. J. 1947, Str. 168.
4. **St. Małec** i **W. Werner** — „**Fizyka**”. Dla II kl. gimnazjalnej (dawnej III). Wyd. III. 1947. Str. 193.

Odpowiedzi redakcji

Kol. Jan Jarzyna.

Zgadzamy się z częścią Waszych argumentów, pisaliśmy zresztą o nich, więc nie ma potrzeby powtarzać ich w „Głosie Naucz.” Kol. J. Z. nie miał intencji uderzenia w nauczycieli niewykwalifikowanych. Przeciwnie: twierdził, że nauczycielstwo w ogóle jest nędznie uposażone i wskazywał tylko na różnice w uposażeniu obu grup nauczycieli na niekorzyść kwalifikowanych. Z tym się chyba zgadzacie?

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Członkowie Z. N. P. otrzymują „Głos Nauczycielski” bezpłatnie.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Smulikowskiego 1.

Redaguje Komitet.

Za Komitet Redakcyjny — **Stanisław Brzozowski**

Wydawca w imieniu ZNP — **Tomasz Szczuchura**

Drukarnia nr 2, „Czytelnik”, Marszałkowska 3/5.

B-42027